NR. 77 (4417) Warszawa, WTOREK 24 LUTEGO 1931 r. Rok XXXVI

NIECH ŻYJE RZĄD ROBOTNICZY I WŁOŚCIAŃSKI

Redakcja przyjmuje interesantów od 1 i pół do 3 po południu.
Za zwrot rękopisów Redakcja nie odpowiada.
Administracja czynna od 9 do 5 bez przerwy
Kasa czynna od 12 do 2-ej.
Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem

ROBOTNIK

CENTRALNY ORGAN P.P.S.

PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

NIECH ŻYJE SOCJALIZM!

WARSZAWA, UL. WARECKA NR. 7
REDAKCJA — tel. 776-70.
DYREKCJA — tel. 720-13.
ADMINISTRACJA — tel. 313-80.
DRUKARNIA — tel. 773-43.
KONTO CZEKOWE w P. K. O.175
CENA NUMERU 20 GROSZY

ATAK NA MIĘDZYNARODÓWKĘ

Od kilku dni prasa sanacyjna atakuje gwałtownie Międzynarodówkę Socjalistyczną. Jako pretekst użyto artykułu tow. **Vandervelda,** przewodniczącego Międzynarodówki, który napisał, że granice Polski, mieszczącej ⅓ mniejszości narodowych, są zbyt rozległe. Z powodu tego zdania prasa sanacyjna — a także endecka — zrobiła z **Vandervelda** wroga Polski.

Nie potrzebujemy polemizować z tym zarzutem, ponieważ wyręczył nas sam **Vandervelde** we wspomnianym artykule. Występuje on bowiem jednocześnie przeciw przyłączeniu dwóch prowincyj granicznych (Eupen i Malmedy), o ludności przeważnie niemieckiej do Belgji. Z tej racji już nasi rodzimi nadpatrjoci napiętnowali **Vandervelda,** jako ...wroga Belgji i zdrajcę swego kraju. Jeżeli tedy **Vandervelde,** nieustraszony obrońca Belgji czasu wojny, jest „wrogiem" swej ojczyzny, to czyż można odeń żądać, by żywił dla Polski coś innego, czy coś więcej, niż dla Belgji?

Ale w gruncie rzeczy naszym pomajowym patrjotom nie chodzi wcale o **Vandervelda,** czy innego przywódcę Międzynarodówki.

Wiedzą oni doskonale, że polityka narodowa Międzynarodówki opiera się niezłomnie na zasadzie **samostanowienia narodów o swym losie** i że zasadzie tej **nigdy się nie sprzeniewierzyła.** Wiedzą, że przed wojną, Międzynarodówka była **jedynem w świecie** stowarzyszeniem, które uznawało prawo Polski do niepodległości i gdzie przedstawiciel socjalizmu polskiego reprezentował nietylko ruch socjalistyczny w trzech zaborach, ale też ideę niepodległości i prawo Polski do bytu niepodległego. Pamiętają dzisiejsi oszczercy Międzynarodówki, jak na kilka lat przed wybuchem wojny Józef Piłsudski na kongresie socjalistów austrjackich zapraszał Międzynarodówkę na kongres do stolicy przyszłej Polski wyzwolonej.

Międzynarodówka Socjalistyczna nie istniała w chwili tworzenia Traktatu Wersalskiego i nie mogła wywrzeć wpływu na jego kształtowanie. Międzynarodówka widzi w tym traktacie obok wielu punktów dodatnich i pożądanych, wiele punktów ujemnych i szkodliwych. Dotyczy to zresztą i innych traktatów powojennych, jak również układu stosunków w Rosji sowieckiej. Ale Międzynarodówka, kierując się realizmem politycznym i zdając sobie sprawę, że propagowanie zmian granicznych w obecnym stanie rzeczy prowadzi nieodwołalnie do nowych wojen, **staje na gruncie istniejących granic, domagając się jedynie, by w obrębie tych granic wszystkie mniejszości narodowe korzystały z pełni praw obywatelskich i mogły się rozwijać narówni z większością.** Toteż jeśli chodzi o mniejszości w Polsce, to kongres marsylski Międzynarodówki przyjął jednomyślnie program autonomji terytorjalnej dla mniejszości ukraińskiej i białoruskiej, **program PPS.** O zmianie granic Polski, Międzynarodówka nigdy nie dyskutowała, o rewizji granicy polsko-niemieckiej nigdy nie było mowy. **A jedynie to stanowisko Międzynarodówki przecież obowiązuje.** Obowiązuje zarówno poszczególne partje socjalistyczne, jak też wrogów Międzynarodówki.

Jeżeli obecnie rozlegają się głosy krytyczne o granicach Polski, to nie są to głosy wrogie dla Polski — każdy socjalista, bez względu na swe sympatje i antypatje, kieruje się w polityce i kierować musi wyłącznie zasadami socjalistycznemi — lecz dla systemu rządów pomajowych. Jak częściowo uzasadnione roszczenia graniczne Węgier faszystowskich nie znajdują oddźwięku w Międzynarodówce, tak samo polityka wewnętrzna i „mniejszościowa" rządów pomajowych budzi u wielu przywódców Międzynarodówki żywy niepokój o dalsze losy Polski. **Ale to nie ma nic a nic wspólnego z żądaniem zmiany granic,** które uroiło sobie nasze wstecznictwo i kołtuństwo „sanacvine".

Te niepoczytalne ataki na Międzynarodówkę świadczą o nieczystem sumieniu władców dzisiejszych Polski. Szukają oni wciąż „wrogów", na których mogliby zwalić swe własne grzechy i winy. Szukają wciąż nowych pretekstów do prześladowania PPS. Jestto polityka głupia i krótkowzroczna. Międzynarodówka jest zbyt wielką potęgą i zbyt wielkim autorytetem, by połajanki prasowe „sanacji" mogły jej zaszkodzić, ale czy Polska może co zyskać na tej akcji napastniczej, nie liczącej się z realnym układem sił na świecie? Bardzo wątpimy.

Nieco więcej opamiętania, panowie „zwycięzcy"! Przecież na Międzynarodówkę nie macie jeszcze... Brześcia.

J. M. B.

Kolejarze przeciw redukcji dni pracy

Niedawno temu zamieściliśmy komunikat PAT-a wedle którego M. K., z powodu zastoju w kolejnictwie, wprowadza w warsztatach kolejowych dla nieetatowych pracowników następującą redukcję dni pracy: W warsztatach głównych i przy parowozowniach w **Poznaniu, Bydgoszczy, Katowicach** i we **Lwowie** co druga sobota wolna... W innych miejscowościach, łącznie z **Krakowem:** każda sobota wolna dla stałych pracowników, zaś dla t. zw. „przejściowych" (z których wielu pracuje już po kilka lat!) tudzież dla pracowników trakcji po 7 dni wolnych w miesiącu. Warsztaty w Warszawie i Pruszkowie są narazie z „oszczędności tej wyłączone.

W dziale drogowym redukcja dni pracy jest również wielka.

Ogłoszenie powyższego rozporządzenia wywołało wśród warsztatowców tudzież drogowców całej **dyrekcji krakowskiej** ogromne rozgoryczenie, którego wyrazem był zupełnie samorzutny **masowy wiec kolejarzy** w Krakowie, w domu ZZK., odbyty dnia 21 b. m., na którym uchwalono bardzo energiczny protest **przeciwko redukcji.**

Protestacyjne wiece dotkniętych redukcją pracowników odbywają się w całym okręgu: w **Sączu, Szczakowej, Oświęcimiu, Dziedzicach** i t. p.

O podobnem rozgoryczeniu wśród kolejarzy donoszą i z **innych okręgów dyrekcyjnych.**

Centrala Z. Z. K. zwróci się w tej sprawie do Ministerjum.

Socjaliści hiszpańscy bojkotują wybory do kortezów

Paryż, 23.II. (A. T. E.). Z **Madrytu** donoszą: Stronnictwa republikańskie i socjalistyczne postanowiły utworzyć **jednolity blok** podczas zbliżających się wyborów do rad komunalnych.

Przywódcy republikanów i socjalistów spodziewają się, iż osiągną w ten sposób w większych miastach przeważającą ilość mandatów w radach miejskich. Wczoraj obradowała w Madrycie główna rada hiszpańskich związków zawodowych wraz z centralnym komitetem partji socjalistycznej. Po dyskusji uchwalono rezolucję, zapowiadającą, iż pomimo utworzenia nowego rządu, partja socjalistyczna **nie weźmie udziału w wyborach parlamentarnych.** Natomiast w wyborach **do rad komunalnych** i prowincjonalnych socjaliści wezmą udział. Rezolucja zaznacza, iż utworzenie nowego rządu **w niczem nie zmieniło sytuacji politycznej** i że proletarjat, jak i dotychczas skieruje wszystkie wysiłki, celem przywrócenia konstytucji w całej rozciągłości.

Rezolucja ogłaszająca **bojkot** wyborów parlamentarnych wywołała opozycję wśród wielu wybitnych działaczów socjalistycznych. Członek prezydjum partji socjalistycznej Basteiro wraz z pięciu innymi przywódcami socjalistycznymi opuścił posiedzenie zarządu partji i wystąpił z partji. Secesjoniści żądają, aby partja socjalistyczna chociażby ze względu na interesy propagandy postulatów socjalistycznych wśród ludności wzięła udział w wyborach parlamentarnych. Wydany przez zarząd partji socjalistycznej komunikat twierdzi, iż istnieje nadzieja zatrzymania grupy opozycyjnej Basteiro w partji.

STANOWISKO KONSTYTUCJONALISTÓW

„Journal" donosi z Madrytu, że przywódca konstytucjonalistów San chez Guerra wycofuje się z czynnego udziału w życiu politycznem. Na jego miejsce stronnictwo wybrało Melquiadesa. Alvareza stronnictwo uchwaliło również wstrzymać się nietylko od wyborów do kortezów, ale również od wyborów do rad miejskich i prowincjonalnych.

Rewolucja w Peru

ZAOSTRZENIE SYTUACJI. RZĄD MOBILIZUJE REZERWISTÓW. ZAMKNIĘCIE PORTU

Londyn, 23.II. (A. T. E.). Wiadomości z ogarniętego ruchem powstańczym **Peru** są bardzo skąpe, ponieważ ostra **cenzura** nie pozwala nawet na częściowe zorjentowanie się co do istotnych rozmiarów powstania.

Jak donosi Associated Press, rząd peruański liczy się poważnie z **zaostrzeniem** sytuacji i koncentruje silne oddziały wojskowe, a nawet **powołał pod broń rezerwistów.**

Zamach powstańców na stolicę **Limę nie powiódł się,** natomiast prawie cała południowa część kraju jest całkowicie opanowana przez rewolucjonistów.

Główna kwatera wojsk powstańczych znajduje się w **Arequipo.**

Główna część rewolucjonistów składa się ze zwolenników byłego prezydenta **Leguia.**

Poseł peruański w **Buenos Aires** oświadczył przedstawicielom prasy, że ruch powstańczy, mający na celu restytucję byłego rządu **Leguia,** nie posiada odpowiedniego poparcia wśród szerszych warstw ludności.

Ruch rewolucyjny, który ogarnął południową część **Peru,** nie posiada siły, aby rozszerzyć się na północną część kraju. Wkońcu poseł peruański oświadczył, iż rewolta wzniecona przez partję **Leguia** wyłącznie dla celów korzyści partyjnych jednego stronnictwa nie powiedzie się, ponieważ głównem zagadnieniem dla kraju jest problem zwalczania kryzysu gospodarczego.

Według niesprawdzonych narazie wiadomości, dwa okręty wojenne miały przejść na stronę powstańców. Władze peruańskie zamknęli port w **Molliendo,** celem przeszkodzenia nadejściu posiłków dla powstańców.

Robotnicy zasypani przez lawinę śnieżną

Wiedeń, 23.II. (A. T. E.). Według doniesień z **Bazylei** wskutek obfitych opadów śnieżnych, lawina śnieżna zasypała na odcinku **Mittholz — Blausee** grupę robotników, pracujących nad oczyszczeniem drogi z zasp śnieżnych. Kilku robotników zostało porwanych przez lawinę śnieżną, zostali oni jednakowoż uratowani, odnosząc jedynie lekkie obrażenia.

Spadające masy śnieżne uszkodziły komunikację telefoniczną oraz przewody elektryczne, wskutek czego nastąpiło krótkie spięcie, które spowodowało pożar gmachu poczty w Blansee. W dolinie Medelso odnaleziono zwłoki zaginionego turysty, który został zasypany przez lawinę.

Czy rozłam w Labour Party?

Londyn, 23 lutego. (PAT.). „Manchester Guardian" donosi, iż sir **Oswald Mosley,** wraz z grupą 17-tu posłów Labour Party, którzy podpisali niedawno memorandum Mosley'a w sprawie programu walki z bezrobociem, postanowili ustąpić z Labour Party. „Manchester Guardian" dodaje, iż zawiadomienia o ustąpieniu ze stronnictwa będą zgłaszane indywidualnie. Pierwszy ma rzekomo ustąpić jutro **Brown.**

Misja Gandhiego

Bombay, 23 lutego. (PAT.). Jak podaje Agencja Havasa, przedstawiciele mahometan zwrócili się do Gandhiego z propozycją uregulowania problematu hindusko - muzułmańskiego. Jak słychać, Gandhi przyjął proponowaną mu misję.

Z. P .P. S.

Posiedzenie Z. P. P. S. odbędzie się w środę, 25 b. m., o godz. 10 rano.

NA FRONCIE BEZROBOCIA

ZAPOWIEDŹ DALSZYCH REDUKCJI NA GÓRNYM ŚLĄSKU.

„Polonia" donosi:

Na dzień 27 b. m. zapowiedziano u komisarza demobilizacyjnego, inż. Maskego, konferencje w sprawie redukcji robotników w następujących kopalniach i hutach: kop. **„Lithandra", „Aleksandra", „Ferdynand"** (350 robotników) — w dniu 3 marca: kop. **„Mysłowice", „Donnersmarcka",** huta **„Bismarcka"** oraz kop. **„Aleksandra"** i **„Książę"** (po raz drugi!).

Pozatem zapowiedziane są dalsze zwolnienia na kop. **„Wolfgang", „Hr. Franciszek"** i **„Wawel".**

SENSACYJNY PROCES PRASOWY

Termin rozprawy prasowej „Gazety Bydgoskiej", w Bydgoszczy, na którą powołani zostali jako świadkowie więźniowie brzescy, celem złożenia dowodu prawdy twierdzeń, zawartych w artykule omawiającym sprawę Brześcia — został wyznaczony na 5 marca.

Proces wzbudził ogromne zainteresowanie. Oprócz b. więźniów brzeskich udają się na rozprawę sprawozdawcy wszystkich dzienników warszawskich szereg adwokatów i t. p.

ZASĄDZENIE POSŁA KOCHANA

W piątek zakończył się we Lwowie proces przed przysięgłymi przeciw posłowi ukraińskiemu **Włodzimierzowi Kochanowi** oskarżonemu o podburzanie na wiecach.

Przysięgli zaprzeczyli wszystkiem pytaniom, odnoszącym się do par. 58, 65 i 491 uk. (zbrodnia zdrady głównej oraz zbrodnia zakłócenia spokoju publicznego) zatwierdzając jedynie pytania z par. 300 i 302 uk. (znieważenie zarządzeń władz i podburzanie przeciwko władzom).

Na zasadzie tego werdyktu trybunał ogłosił wyrok na mocy którego **poseł Kochan został skazany na 3 miesiące ścisłego aresztu, umorzonego pięciomiesięcznym aresztem śledczym.** Jednocześnie trybunał zarządził **wypuszczenie posła Kochana na wolność.**

Wśród publiczności znajdowała się matka posła Kochana, która po ogłoszeniu wyroku głośno się rozpłakała.

ZASIŁKI dla częściowo zatrudnionych robotników

Ministerjum Pracy na wniosek zarządu głównego Funduszu Bezrobocia przyznało zasiłki częściowo zatrudnionym robotnikom na terenie zakładu pracy na **Górnym Śląsku** oraz w **Zawierciu,** których zarobek tygodniowy nie przekracza, z powodu ograniczenia produkcji, pełnego umówionego zarobku za 1, 2 lub 3 dni pracy w tygodniu.

W STANACH ZJEDNOCZONYCH

1295 OSÓB ZMARŁO W CIĄGU ROKU OD ZATRUCIA ALKOHOLEM.

Nowy Jork, 23 lutego. (PAT.). Według oświadczenia rzeczoznawców lekarzy w ciągu roku zeszłego zmarło z powodu zatrucia alkoholem 1295 osób. Należy zaznaczyć, że liczba ta odnosi się do zgonów zarejestrowanych i że pozatem zaszło bardzo wiele wypadków śmierci, które nie były rejestrowane.

Kronika polityczna

Z SENATU.

W czwartek, dn. 26 b. m. odbyć się ma w Senacie posiedzenie komisji gospodarstwa społecznego w sprawie t. zw. akcji zniżki cen. Na posiedzeniu tem przemawiać ma Minister Przemysłu Prystor.

NOWY POSEŁ RUMUŃSKI.

Poselstwo rumuńskie w Warszawie otrzymało wiadomości, że wakująca od kilku miesięcy placówka dyplomatyczna zostanie obsadzona już w połowie marca. W przyszłym miesiącu przyjedzie do Warszawy nowomianowany poseł p. Bilciurescu.

WYBUCH BENZYNY W MYDLARNI

Wczoraj o g. 12 w południe ruchliwą dzielnicę muranowską zaalarmował huk eksplozji. Eksplozja była tak silna, że w wielu mieszkaniach wyleciały szyby, w sklepie zaś, w którym wybuchł pożar, wybuch wyrwał drzwi i okna i rzucił na jezdnię.

Przyczyną wybuchu w mydlarni Dawida Estreicha (ul. Muranowska 33) była podobno nieostrożność z ogniem. Wezwany przez właściciela mydlarni stolarz, naprawiając jedną z półek, zapalił papierosa, a płonącą zapałkę rzucił na ziemię, od zapałki zajęła się podłoga, przesycona naftą i benzyną, a w chwilę później cała mydlarnia stanęła w płomieniach. W sklepie znajdowała się również właścicielka mydlarni, Ruchla Estreichowa, która przerażona widokiem płomieni pozostała w sklepie. Dym wydobywający się ze sklepu, zaalarmował sąsiadów, a jeden z nich, Josek Kestenberg, wpadł do sklepu i siłą wyniósł z niego Estreichową.

Za chwilę rozległ się wybuch: ogień doszedłszy do baniek z naftą i benzyną spowodował cały szereg mniejszych i większych wybuchów.

Wyrwane siłą eksplozji drzwi, zraniły ciężko, przechodzącego podówczas przed sklepem jakiegoś chłopca niewiadomego nazwiska.

Wezwana straż ogniowa nalewkowskiego oddziału pożar ugasiła. Wskutek wybuchu, mydlarnia jest doszczętnie zniszczona.

Policja IV komisarjatu prowadzi dochodzenie. Jak ustaliła komisja straży ogniowej i policji. Estreichowie sprzedawali benzynę, nie posiadając na to pozwolenia i nie zabezpieczywszy zbiorników przed ewentualnością pożaru.

Tragedja częstochowska przed sądem

(telefonem od własnego korespond.).

PIĄTY DZIEŃ ROZPRAWY

ZDEMASKOWANIE DWUCH GŁÓWNYCH ŚWIADKÓW OSKARŻENIA

Posiedzenie Sądu rozpoczęło się o godz. 11-ej rano.

HISTORJA Z PALTEM.

Świadek **Rożbicki,** wywiadowca Urzędu śledczego, na pytanie **adw. Dąbrowskiego,** opowiada o rewizji, którą robił u **Kaczyka.** O palto nie pytał. Na uwagę Kaczyka„ odpowiedział mu, że **„jest za młody na Brześć“.**

Na pytanie adw. **Honigwila,** upewnia, że w czasie rewizji nic o ubraniu nie mówił.

Wobec powyższego, obrona wnosi o niezwłoczne przesłuchanie matki oskarżonego, **Kaczykowej,** która szczegółowo informuje sąd o przebiegu trzech rewizji i stwierdza, **że wywiadowca Rożbicki pytał o jasne palto.**

Sąd konfrontuje **Rożbickiego** i **Kaczykową,** która twierdzi, że czarne palto przy trzeciej rewizji Rożbicki sam wyjął z szafy. Palto to poznaje na stole wśród dowodów rzeczowych.

Kaczykowa stwierdza, że w czasie rewizji jeden z wywiadowców krzyczał: „tu chodził do pani Kostrzewski“.

DWA REWOLWERY ZGINĘŁY.

Świadek **Krupski,** sekretarz sądu, całkowicie potwierdza co do **Siwka** zeznania świadków: sędziego **Podlewskiego** i sekretarza Sądu **Dzienniakowskiego,** oraz dodaje, że dwa rewolwery zginęły z jego zamkniętego biurka, stojącego w pokoju sądowym, w którym sprzątał **Siwek.**

„BOMBA“ ANONIMOWA PĘKŁA

Następują zeznania świadków, dotyczące wniosku obrony z przed 2 dni, którego to wniosku, na prośbę przewodniczącego Sądu, prasa narazie nie ujawniała.

Świadek Grzywnowiczówna, siostra Bielobradkowej, która, poza Siwkiem, jest głównym świadkiem oskarżenia, rozmawiała z Witkowskim i mówiła mu, że przepisywała anonim. Sąd bierze od niej próbę pisma. Dalej świadek potwierdza, że anonim i adres na kopercie, które jej sąd okazuje z dowodów rzeczowych, pisała na próbę Bielobradkowej. Papier i kopertę dostarczyła jej Bielobradkowa.

Na wniosek adw. Honigwilla, dodatkowo zeznaje świadek Bielobradkowa.

Potwierdza, że list anonimowy, znajdujący się w Sądzie, jest autentycznym anonimem, który otrzymała. Zdenerwowana oświadcza, że ujawnienie „kombinacji anonimowej“ jest „szczytem podłości ze strony brata i siostry“.

W trakcie zeznań jej przewijają się nazwiska wywiadowców: Banaszkiewicza i Radeckiego.

Świadek **Witkowski** mieszka w jednym domu z **Grzywnowiczówną,** która opowiadała mu o pisaniu anonimów.

Świadkowie: **Mutke, Kiersz** i **Kołodziejczak** nic specjalnego do sprawy nie wnoszą.

„SIERŻANT“ SIWEK, DRUGI GŁÓWNY ŚWIADEK OSKARŻENIA.

Świadek **Wójcik,** starszy posterunkowy, na pytanie obrońców, stwierdza, iż **Siwek** służył kiedyś w żandarmerji. Stwierdza, że Siwek był plutonowym. Siwek podawał się za sierżanta.

Sprowadzona na świadka przez powództwo cywilne **Poroszowa** opowiada o wydatkach **Furmańczykowej** przy sprawianiu sobie kostjumu żałobnego. Po zbadaniu świadków: **Walczaka** i **Maźniaka,** wyczerpana została lista świadków. Na wniosek obrony, **zamknięcie przewodu sądowego odłożono do dnia następnego.**

Jutro spodziewane są: przemówienia **prokuratora, powódców i obrońców.**

Wyrok — **nocą, lub w środę.**

O wydanie posła komunistycznego

Prokuratura Sądu Okręgowego wystąpić ma z wnioskiem do Sejmu o wydanie posła komunistycznego Rudzińskiego celem pociągnięcia go do odpowiedzialności sądowej za udział w pochodzie sobotnim pod „Pawiak“

UCIECZKA OSZUSTA

W kancelarji rejenta Konstantego Dowbór - **Muśnickiego** w gmachu **Hipoteki** pracował od grudnia ub. roku w charakterze dependenta 40-l. Eugenjusz **Steinike,** zamieszkały w Wołominie, przy ul. Warszawskiej.

Ponieważ od kilku dni **Steinike** nie przychodził do pracy — p. **Muśnicki** zawiadomił o tem władze policyjne, które zostały już zawiadomione listami z prowincji o szeregu nadużyć i oszustw, popełnionych przez **Steinikego.**

M. in. wpłynęły skargi: Stan. **Matusiaka z Kutna,** który zameldował, że kaucja w sumie 3000 zł., złożona przez małż. **Matuszewskich** przy akcie kupna - sprzedaży placu na ręce dependenta — przepadła, zginęła również suma 3700 zł., złożona przez małż. **Reichertów z Radzymina,** oraz wiele innych.

Policja, zawiadomiona o ucieczce defraudanta, rozpoczęła dochodzenia. Za zbiegłym rozesłano listy gończe. Suma zdefraudowanych pieniędzy nie została jeszcze obliczona.

1-szy WYPADEK WSTRZYMANIA ROZPISANYCH WYBORÓW DO RADY MIEJSK.

W związku z kończącą się kadencją Rady Miejskiej w Radomsku, zostały zarządzone przez woj. Łódzkie na zasadzie opinji Wydziału Sejmiku Wojewódzkiego — wybory. Oficjalnie Rada Miejska została rozwiązana w dn. 26 stycznia r. b. i — tym samym dekretem — wybory zostały wyznaczone **na 1 marca r. b.**

Zdawałoby się, że wobec kategorycznego reskryptu władz nadzorczych i wobec ustalenia daty głosowania, a nadto wobec wyznaczenia Przewodniczącego Głównej Komisji Wyborczej i powołania Komisyj Obwodowych nic nie może wpłynąć na zahamowanie, względnie unicestwienie wyraźnych postanowień dekretu o samorządzie.

Ale dekret „zapomniał“ snać o rządach „sanacyjnych i ich „radosnej twórczości“ z dziedziny samorządu. Zwłaszcza zaś nie przewidział, że sanacja w r. 1931-ym w takiej skromnej mieścinie, jak Radomsko, straci wszelkie znaczenie i że bez pomocy „partyjników“ z pod znaku chociażby N.-D., nie ma co marzyć nietylko o własnej większości, ale wogóle o „honorowej“ porażce. Ta porażka zarysowała się z całą bezwzględnością w momencie, gdy N.D. całkiem serjo oświadczyła, że godzi się na blok, pod warunkiem, że „sanatorzy“ będą na „dalszych“ miejscach.

Pan starosta Szeer pocił się nad porodem bloku z N. D. i kołtuństwa — jednak bez rezultatu. Tymczasem terminy wyborcze biegły — a z listą sanacja nie mogła nadążyć. Nadobitek, gdy wreszcie w ostatniej chwili sklecono listę, to dokonano na niej przesunięć „nieuzgodnionych“ ze starostą. Słowem na całej linji kompromitacja wszelkich autorytetów, nawet importowanych z „rozkazami“ z Warszawy.

W tym stanie rzeczy zastosowano pociągnięcie a la Prystor, uzgodnione ze Składkowskiego „nie znam się na ustawach“ — i 21-go b. m. rozplakatowano dekret Starosty, iż „cofa decyzję“ o rozpisaniu wyborów i rozwiązuje komisje wyborcze — z jednoczesnem wyznaczeniem — bez opinji Wydziału Sejmiku Wojewódzkiego lub Powiatowego — komisarza miasta Radomska.

Nadmienić należy, że miasto straciło na tem zarządzeniu starosty 7.000 zł., wydatkowanych na przygotowanie wyborów.

Przytoczony wyżej bezsporny akt pogwałcenia prawa jest znamienny dla przyszłej polityki Rządu wobec samorządów. **Stworzono niepraktykowany dotąd precedens,** którym Rząd będzie posługiwać się tam, gdzie mu to będzie wygodne, a zwłaszcza tam, gdzie natrafi na niesfornych wyborców — wrogich sanacji. Po Kasach Chorych przyszła kolej na samorząd miejski, a w następstwie na samorząd gminny. Tak kończy się legenda współpracy ze społeczeństwem.

Jakżeż swoiście wyglądają wszelkie deklamacje i zapewnienia obecnych dygnitarzy z Min. Spr. Wewnętrznych, że pragną uregulowania spraw samorządowych! Rzeczywistość temu jaskrawo przeczy i maluczko, a b. zabór rosyjski otrzyma tradycyjne z czasów carskich urzędniczo-komisarskie zarządy miejskie

HISTORJA 4 DNI

WOLNOŚCI OBYWATELSKIE W „SANACYJNEJ“ POLSCE

Panowie cenzorzy uważali za stosowne skonfiskować me wspomnienia z pobytu w twierdzy brzeskiej. Uczynili to, jak sądzę, nietylko dlatego, by zasłonić przed społeczeństwem całą prawdę brzeską. ale także i dlatego, by prasa sanacyjna mogła nadal z całym swym tupetem wołać wielkim głosem, że wszystko jest w porządku, gdyż więźniowie brzescy milczą...

Ale trudno. Przyjdzie czas, znajdą się sposoby i wtedy trochę inaczej pomówimy. Dziś zamiast wspomnień o „75 dniach w twierdzy brzeskiej“ — chcę napisać „Historję 4 dni“, spędzonych już na „wolności“. Mam nadzieję, że te wspomnienia z obecnej rzeczywistości polskiej, pisane, ze względu na panujące stosunki prasowe, jak się to mówi, „bez komentarzy“ — unikną szczęśliwie ołówka cenzora...

Dn. 30 stycznia pierwszy raz po wyjściu z więzienia, zaopatrzony już w legitymację poselską, wyruszyłem na objazd okręgu. Wyjechałem z domu w usposobieniu radosnem. Cieszyłem się niedawno odzyskaną „wolnością“... W miarę upływu godzin w zetknięciu z rzeczywistością polską, radość moja minęła.

Jadę pociągiem. W ręku trzymam „Robotnika“, świecącego prawie jak codzień, białemi plamami. Przychodzi konduktor, długo ogląda mą legitymację. Wychodzi, widzę, że w korytarzu zapisuje me nazwisko, Snać ma polecenie kontrolowania, jacy posłowie jeżdżą.

Pierwszy etap mej podróży: **Łapy** (pow. Wysokie Mazowieckie). Na dworcu witają mnie towarzysze-kolejarze. Ale nietylko oni. Cały miejscowy posterunek policji stoi skoncentrowany pod bronią na dworcu. Mało tego. Oto z pociągu, którym przyjechałem wysiada 6 policjantów z karabinami. przybyłych jako posiłki z Wysoko Mazowiecka.

Udajemy się do mieszkania jednego z towarzyszy. Policja kroczy w oddali za nami. Nie zdjęliśmy jeszcze palt, a już wchodzi policjant, wzywając mego gospodarza na posterunek.

Tam mu wręczają pismo starostwa, zakazujące odbycia wiecu.

W piśmie tem (Nr. V.21) p. starosta wysoko-mazowiecki komunikuje dosłownie, iż „nie zezwala na odbycie wiecu poselskiego pos. Dubois z klubu PPS z uwagi na nieformalne (rzekomo. **przyp. nasz),** wniesione podanie, t. j. **braku treści** przemówienia pos. **Dubois,** oraz z uwagi **na lokal nieodpowiadający względowi bezpieczeństwa publicznego.**

Treść przemówień wieców poselskich nigdy nie była starostwom posyłana i żadne przepisy tego nie wymagają. Sala zaś jest jaknajbardziej odpowiednia. W tym celu została niedawno wybudowana i odbywało się w niej już szereg wieców.

Zebranym nader licznie, mimo zakazu robotnikom wyjaśniam, że nie chcąc narażać organizatorów na represje, wiec odkładam. W kilku słowach piętnuję łamanie zasad wolności słowa i zgromadzeń przez Rząd dyktatury, bojący się prawdy.

Wyjeżdżam dalej. Równocześnie z turkotem kół pociągu, szeleszczą druty telefoniczne. To łapski posterunek policji puszcza w świat wiadomość, żem już wyjechał.

W **Białymstoku,** gdzie mimo spóźnionej pory witają mnie liczni robotnicy— policja już czeka. Komendant posterunku kolejowego **Person** lata jak oparzony. Idziemy do lokalu partyjnego. Za nami policjanci i szpicle. Lokal partyjny, choć wiec nie był zgłoszony i nie było planowane żadne zebranie, obstawiony jest policją. Policja na ulicy, na podwórzu, w lokalu. Następują serdeczne powitania towarzyszy ze mną, a potem długa przyjacielska rozmowa. Policja przez cały czas pilnuje lokalu. A potem wciąż widzę za sobą wszędzie agenta lub policjanta. Wreszcie podzieliwszy się na grupy i zmyliwszy pogonie — udało nam się uwolnić od opieki.

Na drugi dzień jadę do **Grodna.** W **Grodnie,** tak jak w **Białymstoku,** dworzec obstawiony policją. Po powitaniu pytam towarzyszy, czy mają pozwolenie na wiec.

— Nie prosiliśmy nawet, to sprawa beznadziejna. Nie dadzą. Zorganizowaliśmy tylko konferencję członków. Tego zabronić nie mogą.

Przez cały czas pobytu w **Grodnie** wokół mnie i towarzyszy, krążą jakieś indywidua.

O czwartej nad ranem w niedzielę 1 lutego przybywam do **Bielska Podlaskiego.** Mimo nocnej prawie pory dworzec otoczony policją. Krok za krokiem. za grupą odprowadzającą mnie do lokalu partyjnego, idą policjanci. Lokal też obstawiony policją. Wszystko to dzieje się w nocy.

Na stole w lokalu zastaję zakaz urządzenia wiecu. P. starosta bielski pisze krótko, nie usiłując się nawet tłomaczyć. Ot poprostu: „ze względów bezpieczeństwa publicznego na odbycie wiecu politycznego dn. 1 lutego 1931 roku w lokalu TUR., **ani też innym** w m. **Bielsku Podl.** zezwolić nie mogę“.

Urządzam więc rano konferencję partyjną. Wkracza policja. Sprawdza legitymacje wszystkich obecnych. Dwie, czy trzy osoby nie mają legitymacji przy sobie. Zostają usunięte.

Zaczynam referować. Ale przez matowe drzwi widzę, że schylony policjant podsłuchuje. Wychodzę i ostro mówię o niestosowności tego zachowania. Cała ulica obstawiona jest policją. Nikogo nie przepuszczają. Przechodnie muszą okrążać innemi ulicami.

W parę godzin później wsiadam znów do pociągu, by jechać na wiec do **Białegostoku.** W pobliżu mnie silna asysta policji. Kolejarz w czerwonej czapce mówi do konduktora: **„Pos. Dubois, jedzie tym pociągiem do Białegostoku, zapisać i zameldować“.**

W **Białymstoku** dziś jeszcze więcej policji. niż onegdaj, stoją na peronie, w bufecie, przed dworcem. Pokazuję legitymację bileterowi, który daje znak porozumiewawczy stojącemu obok oficerowi policji. Ten i **Person** nie odstępują mnie na krok. Ja do bufetu, oni za mną, ja do poczekalni — to samo. Wychodzę na dworzec — oni także. Wskakuję do sanek i na chwilę jestem sam. Ale już przed naszym lokalem, gdzie miał się odbyć wiec, widzę, że dzieje się coś niesamowitego. Silne oddziały policji rozpędzają brutalnie przechodniów.

Brama domu, gdzie mieści się lokal obsadzona przez policję. Nikogo nie wpuszczają, nawet towarzyszy, okazujących legitymacje członkowskie. W pobliżu nikomu nie wolno się zatrzymać. Odbywają się brutalne sceny, popychania, wymysły. Nie wolno nawet chodzić po tej stronie ulicy, gdzie mieści się lokal. Policja już na parę godzin przed terminem wiecu, obsadziła lokal i ulicę, nie dopuszczając nikogo. I w **Białymstoku** wiec został zakazany pod pozorem zbyt późnego zgłoszenia.

Po pewnym czasie autobusem udałem się na dworzec. by jechać dalej. Do autobusu za mną wsiadł szpicel. Twarz degenerata, zachowanie domorosłego Szerloka Holmesa.

Jadę do **Hajnówki.** Przybywających na dworzec, by mnie witać, towarzyszy badali policjanci, po kogo przychodzą. Zbywano ich kpinami. Jeden przyszedł po wujka, drugi po ciotkę, trzeci po dziadka i t. d.

Postanowiono zrobić „kawał“. Wyprowadzono mnie na drugą stronę i udaliśmy się do osady wprost przez pola, nie przechodząc przez dworzec. Zdezorjentowało to policję. Spostrzegli się dopiero w parę minut później. Rozpoczął się pościg. Niestety za późno. Byłem już w mieszkaniu. Zdyszany policjant wypytywał tylko stojących przed domem robotników, kto przyjechał, czy pos. **Dubois** już jest w **Hajnówce** i t. p. Odpowiedziano mu, że nic nie wiedzą. Był bardzo zambarasowany.

Dowiaduję się, że i tu wiec (czwarty już z kolei) został zakazany. Pismo posterunku policji (Nr. 581) krótko i dosadnie opiewało:

„Stosownie do polecenia Starostwa w Bielsku zawiadamia się, że p. Starosta na urządzenie wiecu w dn. 2 lutego r. b. w Hajnówce nie zezwolił“.

Urządzamy więc rano członkowską konferencję w lokalu Zw. drzewnego. Odbywa się bez wkraczania intruzów. Ulica tylko obstawiona jest przez policję i zamknięta. Kto wcześniej nie wszedł do lokalu, teraz dostać się nie może, gdyż policja nie wpuszcza nikogo na ulicę, gdzie odbywa się zebranie.

W **Białowieży,** dokąd popołudniu przyjechałem, powtarza się to samo. Witają mnie tłumy robotników i silne oddziały policji.

I tu wiec został zakazany pismem p. starosty bielskiego (L. V/24) „ze względów bezpieczeństwa publicznego“ i to zarówno „w lokalu Zw. Drzewnego“, jak i w jakimkolwiek innym. Urządziliśmy zebranie członków Zw. Drzewnego, na które wtargnęła policja, sprawdzając, czy zebrani mają legitymacje. Tych, co pozostawili je w domu, usuwano z zebrania. Policja obstawiła ulicę i nie dopuszczała spóźnionych, nawet mających legitymacje.

Gdy wieczorem wsiadłem do pociągu — zawiadomili mnie kolejarze, że do przedziału obok wsiadł szpicel. Istotnie stwierdziłem obecność podejrzanego indywiduum, ale nie przejmując się, położyłem się spać i przybyłem do Warszawy już spokojnie.

Dla jasności obrazu, zrobiłem jeszcze kilka prób. Zgłosiłem raz jeszcze wiec bezrobotnych w sprawie kryzysu i bezrobocia w **Białymstoku,** gdzie przedtem zakazano mi odbycia wiecu rzekomo ze względu na późne zgłoszenie. Zawiadomienie posłałem na 8 dni przed terminem. I oto na 3 dni przed wiecem przyszła odpowiedź „wiec zakazany ze względu na bezpieczeństwo publiczne“. Taki sam los spotkał zgłoszone: na dzień 15 b. m. wiec w **Ostrowi Mazowieckiej,** oraz na dzień 16 b. m. wiece w **Kleszczelach** i **Czeremsze** (powiat **Bielsk Podlaski).** Wszędzie ze „względu na bezpieczeństwo“ wiece zostały zakazane.

Tak więc 9 z kolei wieców poselskich w województwie Białostockiem, rządzonem przez p. **Kościałkowskiego,** zostało bez najmniejszych powodów zakazanych. Zebrania zamknięte odbywały się z szykanami policji, która rozpędzała brutalnie gromadzących się robotników. A bezustanne tropienie mej skromnej osoby, robione zresztą nieudolnie, jako żywo przypominało czasy z przed 25 lat.

St. Dubois

ZDARZENIA I LUDZIE

STRZAŁY DO ALBAŃSKIEGO KROLIKA

Gdyby te strzały do albańskiego króla Achmed Zogu rozległy się w jego stolicy Tiranie, reszta świata prawdopodobnie nie dowiedziałaby się wcale o zamachu. Albanja, kraj dzikich gór i zmieniających się co parę lat książąt i królów, wystrzeliwujących się wzajemnie przywódców szczepów! Europa ma dość swoich kłopotów, każde państwo ma dość swoich walk wewnętrznych. Albanja, ten barbarzyński zakątek półwyspu bałkańskiego, nie dostałby się na łamy prasy europejskiej, nawet gdyby strzelano w Tiranie do Zogu.

Ale strzały do króla padły w Wiedniu, który nie utracił swej właściwości bramy wypadowej na Bałkany przynajmniej, jeżeli chodzi o licznych emigrantów, którzy znaleźli tam schronienie przed prześladowcami we własnej ojczyźnie. Z Wiednia odgłos wystrzałów rozniósł się po świecie — i świat przypomina sobie, że przecież nie jest rzeczą obojętną dla pokoju europejskiego, kto i jak rządzi w Albanji.

Achmed Zogu, ocalały król, doszedł do władzy po obaleniu katolickiego księdza Fan Noli, który rządził Albanją przy pomocy Włoch. Katolicy w Albanji — to przeważnie ubodzy górale. Żyzne doliny znajdują się w posiadaniu bogatych Serbów muzułmańskich, którzy niemiłosiernie łupią całą ludność. Pod pozorem uwolnienia kraju od opieki włoskiej, z hasłem obrony wiary Proroka i własnych majątków przed rewoltą górali, Achmed Zogu — obszarnik i mahometanin — obalił Fan Noli'ego za pieniądze Jugosławji i przy pomocy białogwardzistów emigrantów rosyjskich.

Jugosławja tryumfowała: Włosi utracili wpływ na tem tak ważnem dla nich wschodniem pobrzeżu Adrjatyku. Tryumf Jugosławji trwał jednak niedługo. Włosi dali więcej zwycięskiemu Achmedowi—i w 1926 uzyskali traktat, który właściwie przekształcił Albanję na kolonję włoską z Achmedem Zogu jako gubernatorem. Wkrótce Zogu ogłosił się królem: Jugosławja go najpierw zrobiła prezydentem Republiki Albańskiej, a potem Włochy go koronowały królem...

Rządzi Achmed Zogu po włosku i po albańsku. Morduje i wiesza po albańsku, teroryzuje po faszystowsku. Ponad połowę wydatków państwowych pochłania „wojsko" królewskie, pięknie przystrojone w białe mundury. Niedobory pokrywa państwowy bank, całkowicie zresztą opanowany przez Włochów. Włochom opłaci się ten wydatek albański: jest zapewne mniejszy, niż inne wydatki na zwalczanie Jugosławji. Król Zogu również nie wychodzi źle na tym interesie, dopóki strzały do niego nie są dość celne...

J. S.

Zjazd Związku Miast

PROTEST PRZECIWKO KAGAŃCOWYM PARAGRAFOM REGULAMINU.

Jak donosiliśmy, w niedzielę obradował w Krakowie Zjazd Związku Miast.

Przed przystąpieniem do porządku dziennego, zabrał głos tow. **Erlich** (Bund), domagając się skreślenia punktów 5 i 7 projektowanego regulaminu obrad, **które mają charakter kagańcowy, gdyż uniemożliwiają składanie wniosków i przemawianie w sprawach nieobjętych porządkiem obrad.**

Mówca wskazał, iż dziwnem się wydać musi, że odbywający się **Zjazd Związku Miast** nie będzie debatował nad sprawą, która decyduje o losach Związku, a mianowicie — **nad niszczeniem samorządów. Przyszły Zjazd bowiem może już być nie zjazdem samorządów miejskich, a zjazdem komisarzy rządowych.**

W głosowaniu wniosek tow. **Erlicha** odrzucono większością głosów.

OBRADY NAD NOWYM STATUTEM.

Następnie przystąpiono do obrad nad **nowym statutem związku miast polskich,** którego projekt stanowi kompromis pomiędzy dążeniami Małopolski i Wielkopolski do **decentralizmu** a kongresówki, której miasta opowiedziały się za ścisłą **centralizacją** organizacji.

Nowy statut przerzuca punkt ciężkości z walnych zjazdów na **Radę Naczelną Związku Miast,** umożliwiając w ten sposób częstsze i głębsze obrady w ściślejszem kole.

Zgodnie ze statutem Rada Naczelna składać się będzie z **45 członków**, wybieranych na zebraniu ogólnem przez wojewódzkie koła wyborcze; z **45 członków,** wybieranych przez plenum zebrania ogólnego i z **10 członków,** kooptowanych przez Radę z pośród znawców spraw samorządowych.

ZAKWESTJONOWANE MANDATY.

Przed uchwaleniem statutu przystąpiono do obrad nad sprawozdaniem **Komisji weryfikacyjnej,** która zakwestjonowała mandaty, między innemi, i **4-ch przedstawicieli miasta Krakowa, nie będących ani członkami Magistratu, ani rozwiązanej Rady Miejskiej.**

Komisja Weryfikacyjna oparła się na statucie Związku, który mówi, **iż delegaci na Zjazd Związku Miast mogą być jedynie wybierani z pośród członków Magistratu lub Rady Miejskiej**

Wniosek Komisji Weryfikacyjnej został zaatakowany przez Prezydenta m. Krakowa, **Rollego,** wiceprezydenta **Wielgusa** i posła **Pochmarskiego** z B. B., który pomimo, iż był zainteresowany, jako **delegat nominat,** domagał się „kurtuazji" dla przedstawicieli miasta, w którym Zjazd się odbywa.

Po dłuższej burzliwej dyskusji, **wniosek Komisji Weryfikacyjnej został odrzucony.**

GŁOSOWANIE NAD STATUTEM.

W głosowaniu nad statutem odrzucono niemal wszystkie poprawki, z wyjątkiem poprawki dr. **Wielgusa,** które zapewnia kołom wojewódzkim autonomję pod względem zwoływania swoich zjazdów i inicjatywy występowania do władz centralnych bezpośrednio.

UCHWALONE WNIOSKI.

Bez dyskusji jednomyślnie uchwalono następujące rezolucje:

W SPRAWIE FINANSÓW MIEJSKICH.

Zebranie ogólne (Zjazd Miast), stwierdzając dalsze pogorszenie się sytuacji finansowej miast i grożącą im z tego powodu dezorganizację gospodarki — wzywa Zarząd Związku do przeprowadzenia dalszych energicznych starań zarówno u Rządu, jak i na terenie parlamentu w kierunku przyspieszenia poprawy finansów miejskich po myśli uchwał zeszłorocznego Zebrania Ogólnego (Zjazdu Miast) w Warszawie oraz w kierunku dostarczenia miastom środków na pokrycie wydatków, związanych z obowiązkiem prowadzenia na nowych zasadach ewidencji i kontroli ruchu ludności, — tudzież w kierunku uchylenia nowonałożonego na gminy obowiązku bezpłatnego dostarczania mieszkań nauczycielom szkół powszechnych, względnie wypłacania im dodatków mieszkaniowych jeszcze w roku budżetowym 1931 — 32.

W SPRAWIE KREDYTÓW BUDOWLANYCH.

Wobec braku dotychczas wiadomości o przydziale kredytów na budownictwo mieszkaniowe, pomimo, że zbliża się sezon budowlany, Zebranie Ogólne (Zjazd Miast) wzywa zarząd do podjęcia energicznych starań u Rządu w kierunku przydziału tych kredytów w czasie jak najkrótszym oraz w kierunku wypłaty tych kredytów w takim czasie, aby mógł być wyzyskany w całej pełni sezon budowlany.

Trzy procesy prasowe „Naprzodu"

DWIE KONFISKATY CZĘŚCIOWO, ZAŚ JEDNA KONFISKATA „NAPRZODU" W CAŁOŚCI UCHYLONE!

Przed Sądem okręgowym karnym, jako Trybunałem do spraw prasowych, rozpoczęły się w sobotę trzy rozprawy karne, na skutek sprzeciwów wydawcy „Naprzodu", redaktora tow. Haeckera i odpowiedzialnego redaktora tow. Michała Węglowskiego przeciw konfiskatom „Naprzodu" z 18, 25 i 27 października 1930 r.

Przedmiotem rozprawy były skonfiskowane w „Naprzodzie" w październiku ub. r. artykuły:

„Za cztery tygodnie", „Dekret o czystości wyborów", „Honorowe metody wyborcze".

Każdy artykuł był przedmiotem odrębnej rozprawy.

Pierwsza rozprawa dotyczyła artykułu:

„ZA CZTERY TYGODNIE".

Red. tow. **Haecker** w dłuższym wywodzie bronił treści skonsfiskowanego artykułu, jako prawdziwej. Sprawa aresztowania posłów i obchodzenia się z nimi w Brześciu przechodziła w mglistych zarysach do opinji publicznej. Mówca w krakowskiej Radzie miejskiej mówił o tem, że im ogolono głowy — już ten sam fakt spowodował poruszenie — a czemże on jest w stosunku do tych strasznych warunków, wśród jakich torturowano więźniów brzeskich.

Także próby fałszowania woli wyborców są ogólnie znane.

Prokurator dr. Hubl domagał się zatwierdzenia całej konfiskaty, gdyż artykuł jest wymierzony przeciw władzy rządowej, obwiniając ją w ogólnikowych przedstawieniach o czyny bezprawne.

Obrońca **dr. Józef Rosenzweig** stwierdził, że artykuł „Za cztery tygodnie" **jest prawdziwy** i nie wymaga dowodu prawdy, bo zawarte w nim twierdzenia są notorycznie znane wszystkim obywatelom w Polsce.

Sdzia w Anglji nie zawahałby się uchylić konfiskaty, jeśli treść artykułu jest prawdziwą, choćby była dla rządu nieprzyjemną. Kto postępuje bezprawnie, musi ponieść następstwa takiego czynu.

Po dłuższej naradzie sąd wydał wyrok i ogłosił uchwałę częściowo uchylającą konfiskatę tego artykułu.

Przedmiotem drugiej rozprawy był artykuł „Naprzodu" p. t.

„DEKRET O CZYSTOŚCI WYBORÓW".

Red. tow. Haecker stwierdził w swojem przemówieniu, że wszystko, co w tym artykule napisano o wojewodzie Dr. Kwaśniewskim, jest prawdą. Część artykułu, dotycząca faktów, nie została uchyloną — reszta to wnioski z tamtych faktów. Nie wolno, aby wojewoda robił wybory w interesie jednej partji BB. — wojewoda winien zachować bezstronność wobec wszystkich partyj i dlatego konfiskata tego artykułu, jako zgodnego z prawdą, powinna być uchylona.

Prokurator dr. Hubl wywodził, że konfiskata jest prawnie uzasadniona, bo wojewoda jest władzą, a więc konfiskata nastąpiła w interesie publicznym.

Obrońca adwokat dr. Józef Rosenzweig w wywodzie prawnym wykazał, że artykuł omawia działalność wojewody jako urzędnika, a nie jako władzy. Pan wojewoda nie wniósł skargi prywatnej przeciw „Naprzodowi", prokurator nie ma upoważnienia wojewody na piśmie do występowania w jego imieniu i dlatego konfiskata zarządzona na wniosek osoby nieuprawnionej powinna być uchylona.

Sąd po naradzie uchylił w całości konfiskatę „Naprzodu", podzielając zapatrywania prawne obrońcy.

(Po prawomocności tego orzeczenia skarb państwa będzie musiał zapłacić „Naprzodowi" szkodę, wyrządzoną tą konfiskatą).

Trzecia z rzędu rozprawa prasowa „Naprzodu" dotyczyła artykułu

„HONOROWE METODY WYBORCZE",

omawiającego aresztowania w czasie wyborów i unieważnienia list wyborczych.

Red. tow. Haecker omówił sprawę więźniów brzeskich i sposób, w jaki w okręgu 42 i innych unieważniono listy kandydatów opozycyjnych.

Prokurator dr. Hubl przyznał, że gdyby tylko przeciwników aresztowano i ich listy unieważniono — to krytyka „Naprzodu" byłaby słuszną, ale z artykułu wynika, że rząd wszystkich kazał aresztować i wszystkie listy kandydatów unieważnił. Dlatego dowód prawdy jest niedopuszczalny, a artykuł, jako obwiniający rządy o bezprawne czynności, powinien ulec konfiskacie.

Obrońca dr. Rozenzweig ofiarował w imieniu oskarżonych dowód prawdy na okoliczność, że aresztowanie posłów w Brześciu i trzymanie ich w więzieniu wojskowem było bezprawne, a to ze świadków 1) **b. ministra Cara,** 2) **obecnego ministra Sprawiedliwości dr. Michałowskiego,** 3) **Wojciecha Trąmpczyńskiego,** 4) **Kazimierza Pużaka,** 5) **dr. Liebermana,** 6) **dr. Kiernika,** 7) **sen. Korfantego,** 8) **Adama Ciołkosza,** 9) **Mieczysława Mastka** — dalej na fakt, że aresztowano tylko przeciwników, 10) **dr Romualda Szumskiego,** 11) **Helenę Januszową.**

Dowód ze świadka dr. Piotra Wielgusa, wice-prezydenta m. Krakowa, na okoliczność, że tenże oświadczył do osk. red. Haeckera, że listę w okręgu wyborczym Nr. 42 unieważniono na polecenie głównego komisarza p. Giżyckiego. Dalej dowód ze świadków: **dr. Ringelheima, Eugenjusza Opolskiego, dr. Szumskiego** na fakt bezprawnego unieważnienia list okręgowych wyborczych.

W końcu ze świadków **Tadeusza Bielenina, Antoniego Pająka** i innych na fakt, siania pieniędzmi przez BB. w czasie wyborów.

Sąd po naradzie ogłosił wyrok częściowo uchylający konfiskatę — przyczem w motywach sąd uznał dopuszczalność dowodu prawdy — jednakże nie dopuścił zaofiarowanego dowodu prawdy — podając, że tylko akta sądowe więźniów z Brześcia i orzeczenia Sądu Najwyższego w sprawie unieważnienia wyborów do Sejmu mogłyby stanowić dowód prawdy — albowiem tylko sądy są właściwemi instancjami do orzecznictwa, czy aresztowanie i unieważnienie list kandydatów było bezprawne.

Swoją drogą stosunki prasowe w Małopolsce są mimo wszystko znacznie znośniejsze, niż w Warszawie.

„PRZEŁOM" PRZECIW „PARTYJNICTWU" B. B.

Ostatni numer **„Przełomu"** bardzo ostro karci klub B. B. za to, że dzięki swemu „partyjnictwu" zmusił do złożenia mandatów trzech wybitnych posłów, z których dwaj należą do grupy „Przełomu". Oto co czytamy:

„Zdobycie instytucji, pozycji nie może być przecież samo celem w sobie. I dlatego „wojna" nie jest, w naszem zrozumieniu, zakończona. Zdobycie Sejmu—ma chyba przynieść, pomiędzy innemi i uzdrowienie życia parlamentarnego, naprawę obyczajów.

Posłowie B. B. W. R. ślubować mają, a nie „ślabować", mieć poczucie odpowiedzialności, unikać nawet pozorów stosowania w życiu publicznem moralności murzyńskiej. Mają być karni. Tak. Ale nie kosztem sumienia, łamania charakterów wbrew rozumowi politycznemu, który każdy czyn mierzyć musi skutkami, które przyjdą, przyjść muszą, bo takie jest prawo życia. Przecież nawet karność wojskowa nie dopuszcza wykonywania rozkazów sprzecznych z prawem i honorem żołnierza.

Odbywało się głosowanie nad wnioskiem, domagającym się śledztwa w sprawie Brześcia. Znalazło się kilku posłów B. B. W. R., którzy powstrzymali się od głosowania. Sumienie, poczucie odpowiedzialności, rozum polityczny podyktowały im taką decyzję. Uszanowali wolę większości klubu, czy, jak kto chce, władz klubu, nie głosowali przeciwko oficjalnemu stanowisku klubu, powstrzymali się tylko od głosowania. Praktyka, regulaminy, obyczaje wszystkich parlamentów świata, nie wyłączając faszystowskiego, znają tego rodzaju stanowisko, jakie zajmuje mniejszość lojalna wobec większości. Klub B. B. W. R., jego kierownictwo, postawiło zasadę karności ponad wszystko. Czyżby od tego miano rozpocząć naprawę obyczajów Sejmu, że zasada karności klubowej stać ma ponad sumienie posła i poczucie jego odpowiedzialności? Posłowie — Zdzisław Lechnicki, wybitny przedstawiciel obozu Marszałka Piłsudskiego, prof. Adam Krzyżanowski, człowiek wielkiej kultury i wiedzy ekonomicznej oraz dr. Ignacy Nowak, zasłużony działacz społeczny i polityczny ze Śląska, zgłosili swoje mandaty do dyspozycji władz klubu. Tak im nakazywał honor i lojalność wobec klubu. Klub jako taki niewiele miał zdaje się do powiedzenia, natomiast Marszałek Sejmu znalazł się w posiadaniu powyższych pism rezygnacyjnych, o czem zawiadomił Izbę. Widać dymisja została przyjęta przez władze klubu i przesłana Marszałkowi Sejmu do wykonania.

Traf zrządził, że tego samego dnia, w którym poseł Zdzisław Lechnicki przestał być posłem, Klub B. B. W. R. złożył do laski marszałkowskiej projekt zmiany konstytucji. Były poseł Zdzisław Lechnicki jest jednym z niewielu działaczy politycznych obozu Marszałka Piłsudskiego, który temu zagadnieniu, naprawie naszego ustroju państwowego, poświęcił wiele lat pracy, wiele energji".

OBNIŻKA PŁAC URZĘDNICZYCH

Krążą wieści, że już od 1 kwietnia r. b. Rząd zamierza korzystając z uchwały większości Sejmu o upoważnieniu do obniżenia płac urzędniczych o 15 procent— przeprowadzić zniżkę płac urzędniczych. Nierozstrzygniętą jeszcze została kwestja, czy obniżka wynosić będzie 5 czy 15 procent.

PRZEGLĄD PRASY

Huzia na Międzynarodówkę!

Jak na zmowę cały szereg dzienników w niedzielę przypuściło szturm na Międzynarodówkę Socjalistyczną. **„Gazeta Polska", „Polska Zbrojna", „Przedświt", „Kurjer Poranny", a także „Nasz Przegląd".**

Ten ostatni skwapliwie posadził Międzynarodówkę na ławę oskarżonych nietylko za „grzechy" obecne, ale także jako główną winowajczynię... wojny światowej. Wogóle nie cierpi Międzynarodówki. Bóg z nim!

Co do Vandervelda, to organ żydowski zaznacza, że chodziło mu o granice wschodnie, że to jest jednak spór akademicki, ponieważ Rosja sowiecka nie przywiązuje wagi do granic. No, tak znowu ściśle to nie jest.

Inne wymienione pisma mówią o rewizji granicy polsko - niemieckiej, jakoby upragnionej przez Vandervelda. Już to samo świadczy, że prasa antysocjalistyczna walczy z wiatrakami, że nie zna przedmiotu walki.

„Gazeta Polska" ma pretensję do P. P. S. o to, że uczyniła tow. Vandervelda „adwokatem w sprawie Brześcia na terenie międzynarodowym". Otóż P. P. S. tego nie uczyniła. Vandervelde napisał przedmowę do broszury o Brześciu w charakterze przewodniczącego Międzynarodówki. Tego samego, co Vandervelde, zdania o Brześciu są wszyscy socjaliści, którzy tak samo, jak on mogliby zostać adwokatami Brześcia, gdyby w tej sprawie potrzeba było jakichkolwiek adwokatów.

Wyzywająco i arogancko, już nietylko pod adresem Międzynarodówki, ale całej zagranicy, występuje w **„Kurjerze Porannym"** pos. Janusz Kozłowski z B. B. Jaki jest pożytek z takiej bufonady, z takiego kiwania palcem w bucie, — doprawdy nie wiemy.

Brednie **„Przedświtu"** stoją na poziomie tego pisma.

Troski **„Polski Zbrojnej"** o fortyfikacje Belgji, zwalczane przez socjalistów belgijskich, są poprostu wzruszające.

„Sanacyjne" krakania.

Prasa „czerwona", która dotychczas uchodziła za przednią straż prasową „radosnej twórczości", zaczyna już sarkać i krakać, niczem „partyjnictwo" zajadłe. Oto „Express Poranny" nazywa czasy dzisiejsze, czasy niepodzielnego panowania obozu rządowego ni mniej i ni więcej tylko **„trzecią falą żywiołowej klęski", „trzecią falą zniszczenia",** jaka zalewa Polskę od 12 lat niepodległości.

A kilka miesięcy temu w okresie wyborczym tenże „Express" obiecywał po zwycięstwie 1-ki dobrobyt, spokój, szczęście powszechne...

Oj, blagierzy, blagierzy...

Już i sądy im niewsmak...

„Gazeta Polska" jest niezadowolona z przebiegu procesu częstochowskiego. Śledztwo zostało przeprowadzone „nienależycie", co „musiało się odbić na akcie oskarżenia i samej sprawie". Cóż takiego się stało? Ano, straszna rzecz: świadkowie dowcdowi zeznają na korzyść podsądnych, „jakby byli powołani przez obronę a nie przez oskarżycieli".

Mamy więc nowy „uzus": świadek powinien zeznawać **nie prawdę, nie wedle sumienia,** lecz zależnie od tego, kto go powołał...

Car robi szkołę.

B.

OSTATNIE WIDOWISKA „ULICY" W „ATENEUM"

„Ulica", interesująca sztuka amerykańskiego autora, Elmera Rice'a, grana będzie w „ATENEUM" tylko do końca bieżącego tygodnia, w poniedziałek bowiem odbędzie się premjera dawno oczekiwanego „Domu otwartego".

„JAK ZWALCZYĆ BEZROBOCIE?"

Ważne dla działaczy robotniczych i wszystkich, którzy się interesują sprawami gospodarczemi.

Pod powyższym tytułem **wyszła z druku**
AKTUALNA I CIEKAWA
broszura ławnika Magistratu m. st. Warszawy
Wiktora Altera.
Broszura wyszła jako numer specjalny Miesięcznika Socjalistycznego
„NASZA WALKA"

Cena — 1 zł. Dla dotychczasowych prenumeratorów „Naszej Walki" oraz dla tych, którzy wpłacą obecnie zgóry za prenumeratę (kwartalnie — 2 zł.) —TYLKO 70 GROSZY

Zamówienia skierować na adres: „NASZA WALKA", Warszawa, Przejazd 13, tel. 408-86.
Wpłaty należności na konto czekowe P.K.O. Nr 17.616.
Do nabycia także w „Księgarni Robotniczej. Warecka 9. 190

Robotnicy popierajcie swoje pismo

CO SŁYCHAĆ NA ŚWIECIE

„ZWIĄZEK MILCZĄCYCH" W ANGLJI.

Anglicy, słynni z małomówności, uważają za wielki grzech wygłaszanie przemówień, a mówców za ludzi, którzy nie są zdolni do żadnego owocnego czynu i jedynie pustemi słowami usiłują ratować brak życiowej energji i siły.

W tych dniach powstało w Londynie nowe stowarzyszenie pod nazwą „Związku milczących". które w statucie swoim zaznacza, że „obywatela, który wypowie więcej, niż pięć słów dziennie, nie uważa się za Anglika". Członkami tego dziwacznego związku, mogą być tylko tacy, którzy hołdują kultowi milczenia. Nowowstępujący składa uroczyste słowo honoru, że nieotworzy więcej ust swoich, jak tylko pięć razy dziennie. Z końcem roku, otrzymują najbardziej milczący pochwały i dyplomy uznania.

13 MILJONÓW KSIĄŻEK LENINA.

Liczba książek **Lenina,** wydanych od roku 1923 wynosi 7 miljonów. W roku bieżącym moskiewskie wydawnictwo państwowe wypuści na rynek księgarskich dalszych 6 miljonów. tak, że z końcem r. 1931 liczba wydanych dzieł Lenina wyniesie ogółem 13 miljonów.

ZA NARUSZENIE „DYSCYPLINY PRACY" — KARA ŚMIERCI.

Centralny Komitet Wykonawczy i Rada Komisarzy Ludowych, postanowiły zaliczyć naruszenie „dyscypliny pracy" do zbrodni, równających się zdradzie stanu i karanej śmiercią przez rozstrzelanie i skonfiskowanie majątku.

OSOBLIWY RODZAJ KOTA.

Londyńskie Towarzystwo Zoologiczne, zakupiło w tych dniach szczególny rodzaj kota białego, który żyje w Azji. Kot ten dorównywa wielkością domowemu, jedynie osobliwością jego jest brunatno-złota sierść, miejscami śnieżno-biała, a miejscami znaczona czarnemi pręgami. Zwierzątko to, bardzo ładne i spokojne czczone jest w Sjamie jako bóstwo.

ZALANE PRZEZ POWÓDŹ DOMY.

Wskutek wylewu rzeki Marycy 47 domów w Adrjanopolu zostało uszkodzonych. Pasażerowie jadący t. zw. Orient Expressem musieli część podróży odbyć na samochodach.

BURZA ŚNIEŻNA NA KAUKAZIE.

Szalejące na Kaukazie burze śnieżne, wyrządziły ogromne szkody. W wielu kołchozach, jak donosi prasa, pod naporem mas śnieżnych załamały się dachy, przygniatając bydło, a niekiedy i ludzi. W stepach zamarzło kilkanaście osób. Obecnie z trudem doprowadza się do porządku komunikację. Przy oczyszczaniu torów pracuje ludność okoliczna i oddziały wojska. Na niektórych odcinkach przywrócono już komunikację. W dalszym ciągu jednak niema połączeń z okręgami kaukaskimi.

Dn. 1 marca w Teatrze „ATENEUM"
staraniem Zarządu Głównego T-wa Uniwersytetu Robotniczego
odbędzie się o godz. 12-ej w południe

WESOŁY PORANEK

Udział biorą artyści teatru „Qui Pro Quo": Zofja Dymszyna, Adolf Dymsza, Dora Kalinówna, Ludwik Lawiński.

Bilety od 80 gr. do 5 zł. już można nabywać w Sekretarjacie Generalnym T. U. R., ul. Czerwonego Krzyża Nr. 20, od godz. 9 do 2,30, tel. Nr. 325-03.

DZIAŁ LEKARSKI

Dr. Z. FAJNCYN
LESZNO 36
Specjalista chorób wenerycznych, niemocy płciowej i skórnych. Analizy krwi. Przyjm. 9 r. — 9 w. 171

Dr. GROSGLIK
Złota 44 róg Sosnowej
Specjalista chorób wenerycznych, płciowych i skórnych. Analizy krwi. 52
Przyjmuje od 9 r. do 9 w. Niedz. do 2pp.

Dr. med. **Marceli Dobrzyński**
FOKSAL 15.
Weneryczne, skórne, niemoc płciowa.
Przyjmuje od 9—2 i 5—8. 130

Dr. J. AMSTERDAMSKI
specjalista chorób **wenerycznych,** skórnych, płciowych. Analizy krwi. Roentgen.
CHMIELNA 34 185
Przyjmuje 9—1' 3—9. Niedziela 9—6 w.

PRZED STRAJKIEM W PRZEMYŚLE NAFTOWYM...

Jak donosiliśmy już, ustabilizowane, do końca marca 1931 r. za wspólną zgodą **klasowych Związków Zawodowych** i **Izby Pracodawców naftowych,** płace w przemyśle naftowym zostały jednostronnie, bez wypowiedzenia, obniżone na miesiąc luty o 14%.

Pracodawcy chcą uzasadnić swą samowolną obniżkę „obniżką cen artykułów spożywczych" (!). Pomijając bezsensowność takiego postawienia sprawy, żeby na nędzy chłopa, który sprzedaje swe płody za bezcen, żerowali kapitaliści — forma dokonanej obniżki jest niesłychana i dotąd niepraktykowana w przemyśle. Poprostu tak z góry, po dyktatorsku, obniżono płace z dnie m1 lutego, a dla formalności zawiadomiono o tem Związek Zawodowy dopiero 16 lutego.

Zrozumiały jest tupet kapitalistów po zwycięskich wyborach. Czy tylko nie przeholowali?

Związki Zawodowe z miejsca zareagowały na atak pracodawców **wniesieniem kategorycznego sprzeciwu przeciw dokonanej obniżce do Izby Pracodawców.**

Równocześnie rozwinięto ożywioną pracę zgromadzeniową. I tak z udziałem tow. **Stańczyka** odbyło się liczne zgromadzenie robotników firmy **„Limanowa" w Borysławiu,** ogólne zgromadzenie robotników naftowych w **Schodnicy,** oraz wielką konferencję delegatów robotniczych całego **zagłębia Borysławskiego.**

Na zgromadzeniach tych robotnicy ostro występowali **przeci wobniżce płac,** uchwalając rezolucje, domagające się wycofania obniżki, **w przeciwnym bowie mwypadku proklamowany zostanie strajk w całym przemyśle naftowym, gdyż robotnicy absolutnie na żadną zniżkę płac się nie zgodzą.**

Równocześnie z atakiem na płace w **przemyśle naftowym,** Dyrekcja **„Tespu"** zamierza obniżyć płace robotników w **kopalniach soli potasowych w Kałuszu, Kropiwniku i Stebniku o 4.5%.**

W tej sprawie zwołano w Kałuszu zgromadzenie robotników w poniedziałek 16-go lutego. Przewodniczył tow. **Smetański,** który informował robotnikó wo wynikach interwencji delegatów w Dyrekcji. Tow. **Stańczyk,** witany serdecznie przez ogół robotników, omówił obecny ciężki kryzys ustrojowy, jego przyczyny i środki zaradcze a więc: **podniesienie płac i skrócenie czasu pracy, celem odbudowania konsumenta.**

Po przemówieniu tow. **Bociana** uchwalono jednomyślnie rezolucję, która stwierdza, że jedynemi, racjonalnemi środkami do usunięcia obecnego zastraszającego stanu jest:

a) **podniesienie płac robotniczych,**

b) **skrócenie czasu pracy tak, by wszyscy zdolni do pracy mogli być do niej wciągnięci**

c) **wprowadzenie odpowiedniej ustawy o ubezpieczeniu na starość.**

Zgromadzeni **protestują przeciwko zamierzonej obniżce płac robotniczych** i oświadczają, że **wszelkiemi środkami brcnić będą dotychczasowych płac.** Na wypadek gdyby Dyrekcja nie cofnęła się od bezpodstawnej obniżki, **zgromadzeni oświadczają, że przystępują solidarnie do walki strajkowej, bowiem nowa obniżka płac i tak niskich zarobków jest nie do wytrzymania, tembardziej wobec okrojonego już budżetu przez ograniczenie dni pracy.**

Z FILHARMONJI

MUZYKA FRANCUSKA. ALFRED CORTOT.

Na brak urozmaicenia w ostatnich koncertach filharmonicznych stanowczo nie możemy narzekać. Jeżeli dla przykładu wziąć ostatnie dwa koncerty poświęcone muzyce francuskiej (poranek niedzielny i piątkowy symfoniczny) to na nich stwierdzimy przypływ nowych *sił* artystycznych, które powinnyby szerzej zainteresować publiczność.

Mam tu na myśli: młodą, doskonale zapowiadającą się śpiewaczkę, uczenicę p. J. Koralewicz - Waydowej, p. *E. Szabrańską,* która na poranku w arjach Bizeta wyróżniła się pięknym materjałem głosowym, a potem — z innego już świata — znakomitego, rzadko w Warszawie występującego pianistę paryskiego, p. *Alfreda Cartot.*

Artysta ten jest doskonałym wyobrazicielem współczesnej, francuskiej sztuki odtwórczej. Miękkie, pełne wdzięku uderzenie (fortepian był Pleyela), poetyczność frazy (koncert Saint-Saensa i *warjacje Francka),* łatwość wyczucia właściwego nastroju kompozycji — są to wszystko cechy narzucające się słuchaczowi. Naturalnie, że na recitalu kontakt między p. Cartot a publicznością będzie ściślejszy i wtedy jeszcze lepiej się uwydatnią liryczne właściwości gry pianisty.

P. Cartot, sam nietylko pianista ale i dyrygent, chwalił naszą orkiestrę, gdyż, rzeczywiście pod dyr. p. *Fitelberga* trzymała się dzielnie, ale niektórzy wielbiciele muzyki francuskiej żałowali jednak, że razem z p. Cortot nie przyjechał np. p. Rhene Baton.

H. D.

STYLOWY

KARKOŁOMNE ZAKRĘTY

Pomijając tytuł, brzmiący zgoła niezgodnie z treścią i źle przetłumaczony na język polski (każdy myśli że chodzi o jakiś film „samochodowy" —) trzeba stwierdzić, że jest to bardzo ciekawy eksperyment filmowy. Mamy tutaj film amerykański z tekstem djalogów polskich.

Wyszło to dość zabawnie. Oczywiście, że z dwojga złego lepiej słuchać zrozumiałego djalogu polskiego niż niezrozumiałego angielskiego, z drugiej jednak strony technika tego typu filmu jest jeszcze mocno w powijakach. I tak tedy: ruch ust aktorów nie zgadza się z głosem. Aktor ma usta zamknięte a głos mówi, głos milczy — aktor rusza ustami. Następnie: 3 czy 4 kobiety, występujące w filmie mówią wszystkie jednym głosem, tak samo jeden głos „obsługuje" wszystkich grających w obrazie mężczyzn. Jest to i nieefektowne i denerwujące, tembardziej, iż djalogi są bezdennie naiwne i tak sztuczne że aż przykro.

W momentach, gdy dyalogi nie psują całości obraz jest dobry i ciekawie ujęty. Jest szereg zdjęć bardzo dobrych jak np. upadek linoskoczka z podniebnej trampoliny, sceny cyrkowe i t. d.

Treść nieco banalna tak że nawet wybitny wdzięk *Clary Bow* nie jest w stanie wykrzesać ognia z papierowych bohaterów sztuki.

Ika.

Głosy czytelników

Szanowny Panie Redaktorze.

Przed paru dniami otworzono w Warszawie kawiarnię *„Adrja",* urządzoną jakoby — jak na nasze stosunki — z niebywałym przepychem. Zarząd *„Adrji"* w anonsach zawiadamiających o otwarciu lokalu, ogłosił, że szklanka kawy lub herbaty kosztuje tylko 2 złote. W reklamach, zamieszczonych później w dziennikach, Zarząd tej kawiarni poszedł dalej i z całą bezczelnością ogłasza, iż w czasie popołudniowych podwieczorków towarzyskich, szklanka kawy lub kakao kosztuje tylko *zł. 4.*

Zapytuję publicznie: gdzie są odpowiednie władze, czuwające nad normowaniem i regulacją cen? Dlaczego jawny wyzysk nie zostanie ukrócony, dlaczego zezwala się na fakty, oburzające masy, łaknące w tej chwili chleba?

Czy w momencie, kiedy dławimy się w niepamiętnym ucisku ekonomicznym, kiedy posiadamy setki tysięcy bezrobotnych, kiedy chleb powszedni staje się tęsknotą i pożądaniem dla tysięcy i kiedy codziennie wzrasta rubryka samobójstw z nędzy — dopuszczalne jest, aby i tak już podekscytowaną psychikę tłumów drażniono zbytkiem.

SYSTEM DECENTRALIZACJI W SAMORZĄDZIE MIEJSKIM

Pod powyższym tytułem ukazała się na półkach księgarskich praca p. Jerzego Wójcickiego, znanego już w literaturze prawnej z pracy p. t.: „Między Faszyzmem a Republiką Rad". W nowej swej pracy zajmuje się autor aktualnym obecnie problemem reformy ustroju miast wielkich, a zwłaszcza miasta Warszawy.

Autor omawia w „Systemie Decentralizacji" stosunek władz komunalnych do władzy państwowej oraz kwestje reform ustrojowych w świetle obowiązujących praw. Pod tym kątem widzenia rozpatruje autor także zagadnienie reformy ustroju m. st. Warszawy, podkreślając konieczność zachowania ścisłego podziału kompetencji oraz równowagi władz względem siebie.

Ze względu na aktualność broszury p. Wójcickiego, sądzić należy, że znajdzie się ona w rękach wszystkich działaczy i urzędników samorządowych, polityków, prawników i publicystów. Broszurę z przedmową prof. W. L. Biegeleisena wydał Instytut Szerzenia Praktycznej Wiedzy Przemysłowej w Warszawie (Skład Główny Nowy Świat 17, Instytut). Cena zł. 1.80.

„PAMIĘTAJ O MNIE"

Warszawska Organizacja Młodzieży T. U. R. wydała barwne, pięknie wykonane dwukolorowe pocztówki, przedstawiające więźnia za kratami więzienia. Pod rysunkiem jest napis „Pamiętaj o mnie".

Dochód z tych pocztówek przeznaczony jest na pomoc dla więźniów politycznych. Pocztówki nabywać można w Księgarni Robotniczej, Warecka 7.

Wiadomości z całego kraju

ŁÓDŹ

PROCES AUTORA „KATARZYNY"

W sądzie okręgowym w Łodzi toczył się w sobotę proces, którego jednym z bohaterów jest znany literat, autor „Katarzyny" i „Ósmej żony Sinobrodego" p. **Alfred Savoir-Poznański.** Tło sprawy jest następujące:

P. Alfred Savoir-Poznański pochodzi ze znanej łódzkiej rodziny przemysłowców . W swoim czasie pożyczył on część swych akcji Sp. Akc. I. K. Poznański. Akcje te Spółka umieściła, jako depozyt w Banku Dyskontowym w Warszawie. Kiedy Sp. Akc. I. K. Poznański nawiązała kontakt z bankiem włoskim Banca Commerziale bez upoważnienia p. Alfreda Savoir-Poznańskiego, umieściła jego depozyt w tym banku. Obecnie wystąpił on na drogę sądową przeciwko Sp. Akc., domagając się zwrotu swych akcyj, względnie ich równowartości.

Pozwana Spółka Akcyjna dowodziła na przewodzie sądowym, że złożyła akcje do depozytu w Banca Commerziale na zasadzie upoważnienia pp. Hertza i Loewensteina, pełnomocników wszystkich akcjonarjuszy. Mimo to p. Savoir - Poznański twierdzi, że swego pełnomocnictwa nie udzielał. Sąd postanowił rozprawę odroczyć i wezwać w charakterze świadków pp. Hertza i Loewensteina.

WŁAMANIE DO KANTORU BANKOWEGO

W śródmieściu dokonano zuchwałego włamania do kantoru wymiany i kolektury loterji państwowej „Samuel Weinberg".

Do frontowego lokalu wspomnianej kolektury dostało się późną nocą kilku włamywaczy, którzy rozpruli znajdującą się tam kasę ogniotrwałą.

Rozprucie kasy nie było jednakże łatwe. Po upływie kilku godzin, rozpruli oni zaledwie część kasy i wypiłowali główny zamek. Chodziło już tylko o usunięcie jeszcze jednego z bocznych zamków, a cała zawartość kasy, wynosząca 200 tysięcy złotych padłaby ich łupem.

Około godziny 6 nad ranem zbrodniarze przyśpieszyli tempo „pracy", gdyż o tej właśnie porze opuścił posterunek dozorca nocny, przed którym do tej pory trzeba było zachować największą ostrożność. Rozległy się głośniejsze szepty, szmery i stukania.

Te szepty i szmery były nieszczęściem kasiarzy. Usłyszał je bowiem przechodzący ulicą Wojciech Sowiński, któremu wydawały się one b. podejrzane. O spostrzeżeniu swem doniósł stojącemu na rogu ulicy policjantowi, który po wezwaniu oddziału policji, udał się na wskazane miejsce. Brama domu była jeszcze zamknięta. Policjanci zadzwonili do dozorcy, ten jednak nie otwierał. Dopiero po upływie kilku minut otworzyła ją żona dozorcy. Policja otoczyła kantor. Gdy przystąpiła do usunięcia kłódki na tylnych drzwiach lokalu, okazało się, że kłódka nie była zamknięta na klucz. Z bronią w ręku funkcjonarjusze policji wkroczyli do kantoru. Kasiarze zmieszani, sądząc, że ich wydano, porzucili narzędzia kasiarskie i bez oporu pozwolili się aresztować. Nałożono im na ręce kajdanki.

Złoczyńców przewieziono natychmiast do urzędu śledczego, gdzie ustalono, że są oni znanymi policji zbrodniarzami.

Śledztwo ujawniło, że dozorca dzienny pozostawał w kontakcie z kasiarzami. On właśnie wpuścił ich na posesję i zamknął na kłódkę w lokalu kantoru. Dowiedziawszy się, że policja dobija się do bramy, uciekł, wkrótce zaś po aresztowaniu kasiarzy powrócił i ukrył się na strychu domu, gdzie go wywiadowcy odnaleźli.

WILNO

SĘDZIA DOTKNIĘTY KARYKATURĄ W DZIENNIKU

Wydala dziennikarzy z sali sądowej

„Słowo" wileńskie poświęca dłuższy artykuł niezwykłej sprawie.

Sędzia tamtejszego sądu **Milaszewicz** uczuł się dotkniętym zamieszczoną w piśmie tem karykaturą swej osoby i wydalił z sali sądowej rysownika redakcji „Słowa", oraz wydał zakaz wpuszczania do sali sądowej zarówno jego, jak i sprawozdawcy dziennika.

Jak donosi „Słowo" — sędzia **Miłaszewicz** wyraził się, iż karykatura **„wydała mu się podobna do świni"...**

JASŁO

JESZCZE JEDEN KOMISARZ W SAMORZĄDZIE

Wojewoda krakowski rozwiązał Radę miejską w **Jaśle** i zamianował komisarzem rządowym emerytowanego kapitana p. **Lgockiego,** któremu dodano Radę przyboczną, złożoną 18 członków.

GNIEZNO

SAMOBÓJSTWO DYREKTORA KASY CHORYCH

W piątek popełnił w Gnieźnie samobójstwo dyrektor powiatowej Kasy Chorych Edward Tokarski. Dyrektor Tokarski zamknął się w swoim gabinecie. Po pewnym czasie usłyszano huk strzałów.

Po wybiciu szyby w oknie, lekarz dyżurny pogotowia dr. Pajzderski udzielił rannemu pierwszej pomocy. Obok rannego dyrektora leżały dwa rewolwery.

Jak się okazało, samobójca strzelił do siebie równocześnia z dwóch rewolwerów, trafiając się w głowę i lewy bok.

W stanie beznadziejnym przewieziono go do szpitala, gdzie niebawem zmarł.

Przyczyna rozpaczliwego kroku narazie nie zbadana. Dyr. Tokarski pracował w powiatowej Kasie Chorych w Gnieźnie od 3 lat.

PRZEMYŚL

KOLEGOM PO ORDERZE...

Odznaczony wysokim orderem pułkownik Kostek - Biernacki pragnie zaznaczyć, jak wysoko ceni dekoracje i na cudzych zawieszone piersiach. **„Nowy Głos Przemyski"** przynosi podobiznę kart gratulacyjnych, które rozsyła on do osób odznaczonych — w mniemaniu, że jego gratulacje przysporzą im splendoru:

Przemyśl, dnia...

Dowódca 38 P. P.
Strzelców Lwowskich

Przesyłam J. W. Panu . . .
serdeczne gratulacje z okazji otrzymania wysokiego odznaczenia.

Dowódca pułku
Biernacki
pułkownik.

POZNAŃ

AFERA OSZUKAŃCZA NA SZKODĘ KASY CHORYCH

6 urzędników szuka fałszywych recept

Śledztwo w sprawie **głośnego skandalu kokainowego** w Poznaniu przekazane zostało obecnie przez prowadzącego śledztwo prokuratora **Hrabryka** sędziemu śledczemu, który w dalszym ciągu gromadzi materjały dowodowe.

Donosiliśmy już, iż w związku z aferą **dr. Gęsikowskiego,** prok. Hrabryk wpadł na ślad afery oszukańczej na szkodę Kasy Chorych. Śledztwo w tej sprawie, w która wmieszanych ma być kilku lekarzy i aptekarzy, jest **niezmiernie** utrudnione, **gdyż w celu zdobycia dowodów przejrzeć trzeba wszystkie recepty, akceptowane przez Kasę Chorych w r. 1930, których jest półtora miljona.**

Do pracy tej Kasa Chorych wydelegowała 6 urzędników, których zadaniem jest wyszukanie fałszywych recept.

Z ŻYCIA PARTJI

WARSZAWSKA ORGANIZACJA P. P. S.

WTOREK, 24 b. m.

NOWE - BRUDNO. O godz. 7 wiecz. posiedzenie Komitetu.

OCHOTA. O godz. 7 wiecz. posiedzenie Komitetu.

KOŁO ELEKTROWNI PPS. O godz. 6 w., ul. Czerwonego Krzyża 20, zebranie członków Koła.

KOŁO KOLEJARZY PPS. O godz. 4 pop. Siedzibna 5 m. 10 zebranie członków Koła.

ŚRODA, 25 b. m.

WOLA - CZYSTE. O godz. 7 wiecz. posiedzenie Komitetu.

PRAGA. O godz. 6.30, Długa 19. posiedzenie Komitetu.

RUCH ZAWODOWY

ZWIĄZEK ZAWODOWY AUTOMOBILISTÓW! dawniej ul. Długa 19, obecnie przeniesiony został na ul. Czerwonego Krzyża 20 (Dom Kolejarzy).

Sekretarjat urzęduje w godzinach od 9-ej do 2-ej i od 6 do 8.

Ostrzega się towarzyszy przed osobnikami nieprawnie podszywającymi się pod nazwę naszej organizacji.

RUCH KOBIECY

WTOREK 24 b. m.

KOŁO KOBIET PRZY DZIELNICY „MARYMONT". O godz. 7 w., Mickiewicza 1, odbędzie się zebranie kobiet z referatem tow. *Aszerówny Marji.*

Organizacja Młodzieży T. U. R.

ZWIĄZEK NIEZALEŻNEJ MŁODZIEŻY SOCJALISTYCZNEJ.

W czwartek, dnia 26 b. m. o godz. 8-ej wiecz., w lokalu przy ul. Długiej 19 (1-sze piętro), odbędzie się III zebranie z cyklu *„Najważniejsze zagadnienia polityki socjalistycznej"* z odczytem tow. posła *Kazimierza Czapińskiego* p. t.: *„Faszyzm"*. Wstęp wolny dla członków bratnich organizacyj robotniczych.

Ruch kult - oświatowy

STARANIEM OKR. KOM. ROBOTN. P. P. S. WARSZAWA PODMIEJSKA, odbędzie się w dniu 28 lutego b. r. o godz. 8-ej wiecz., w sali restauracyjnej Z. Z. K. przy ul. Czerwonego Krzyża 20, czarna kawa, na którą zaprasza się tow. tow. i sympatyków Bilety wejścia do nabycia u tow. *Raczyńskiego* w Administracji „Robotnika" i O. K. R. P. P. S.

Warszawa - Podmiejska.

NASZA RUBRYKA

Poszukiwanie pracy

KRAWCOWA umiejąca gotować, prać, sprzątać poszukuje zajęcia u pań krawcowych. Adres Elektoralna 32 m. 27 Józefa Dłużniewska.

KAWALER, LAT 25 sumienny i uracowity. z wykształceniem 5-klas. gimnazjum oraz 7-letnią praktyką biurową, poszukuje jakiejkolwiek posady, któraby mu zapewniła spokojną przyszłość. Łaskawe zgłoszenia prosze kierować do Adm. „Robotnika" pod „Praca".

ZREDUKOWANY 27-letni, b. wojskowy kaniowczyk, znajdujący się bez środków do życia, przyjmie jakąkolwiek pracę za skromnem wynagrodzeniem może być woźnym, portjerem, lub szwajcarem. Na żądanie złożę rekomendacje. Jan Hryniewiecki, Krucza 9 m. 29.

INWALIDA bez renty znajduje się obecnie bez pracy, bez wszelkiej pomocy i środków do życia poszukuje jakiejkolwiek pracy.

KAZIMIERZ KOMOROWSKI, monter, lat 20, poszukuje jakiegokolwiek zajęcia. Specjalność: kanalizacja, centralne ogrzewanie, ewent. ślusarstwo. Posiadam przygotowanie teoretyczne i praktyczne. Warunki skromne. Adres: ul. Raszyńska Nr. 18 m. 58.

KOREKTOR poszukuje pracy w dzień, w nocy, w biurze lub u siebie w domu... Łaskawe zgłoszenia: Chłodna 18 m. 26, tel. 785-73.

NIEMIECKIEGO, FRANCUSKIEGO, ROSYJSKIEGO lekcji, konwersacji i korespondencji udzielam gruntownie.

Ceny b. przystępne. Marszałkowska 91 m. 79. Tel. 703-01 (ogólny). Do 10 rano.

ZREDUKOWANY były wojskowy, Kaniowczyk, poszukuje pracy woźnego lub jakiejkolwiek, za skromne wynagrodzenie. Na żądanie złożę rekomendację. Krucza 9 m. 29 Jan Hryniewiecki.

STAN POGODY

LEKKI MRÓZ.

Spostrzeżenia państwowego Instytutu meteorologicznego w Warszawie z dnia 23 lutego:

Prawdopodobny przebieg pogody w Palsce: Przeważnie pochmurno i mglisto, miejscami drobne opady. Lekki mróz, dniem temperatura w pobliżu 0. Na wschodzie umiarkowane wiatry wschodnie, na zachodzie z kierunków zachodnich.

KRONIKA STOŁECZNA

UCZCZENIE ŚWIĘTA NARODOWEGO ESTONJI.

W środę dnia 25 b. m. w sali czerwonej Garnizonowego Kasyna Oficerskiego, aleja Szucha Nr. 29 o godzinie 20-ej odbędzie się plenarne publiczne posiedzenie Towarzystwa Polsko - Estońskiego ku uczczeniu święta narodowego Republiki Estońskiej.

Wstęp wolny dla członków Towarzystwa i gości.

TABLICE PAMIĄTKOWE KU CZCI KOŚCIUSZKI.

Na najbliższem posiedzeniu rady artystycznej przy wydziale technicznym magistratu rozpatrywany będzie projekt artysty rzeźbiarza Ostoi - Gajewskiego umieszczenia w trzech punktach na wybrzeżu Kościuszkowskiem bronzowych tablic pamiątkowych, które pod płaskorzeźbą, wyobrażającą oblicze Kościuszki, zawierałyby odpowiedni napis. Tablice te byłyby umieszczone na ścianach domów narożnych wybrzeża Kościuszkowskiego na jego początku, pośrodku i w końcu.

ROZPORZĄDZENIE O ROZKŁADACH JAZDY AUTOBUSÓW MIĘDZYMIASTOWYCH.

P. komisarz rządu m. stoł. Warszawy podpisał rozporządzenie stanowiące, że w obrębie m. stoł. Warszawy autobusy międzymiastowe będą mogły kursować wyłącznie w odstępach czasu i na podstawie rozkładów jazdy, zatwierdzonych przez komisarjat rządu m. stoł. Warszawy. Winni naruszenia tego rozporządzenia karani będą grzywną lub aresztem na mocy obowiązujących przepisów. Rozporządzenie to wejdzie w życie z dniem 1 kwietnia r. b. Równocześnie stracą moc indywidualne rozkłady jazdy, ułożone przez przedsiębiorców autobusowych.

STRASZNA ŚMIERĆ PRZY PRACY

W młynie parowym należącym do Edwarda Wlekłego w Borzęcinie pod Pruszkowem, robotnik miejscowy 28-letni Franciszek Szafrański, zam. tamże, w czasie pracy był porwany przez pas transmisyjny, doznając zgniecenia klatki piersiowej oraz połamania rąk i nóg. Gdy silnik zatrzymano, Szafrański już nie dawał oznak życia. Przyczyna wypadku — nieostrożność.

ZAMACHY SAMOBÓJCZE

17-letnia Władysława Tymińska, bez zajęcia (Wronia 61), otruła się ługiem.

— 25-letni Władysław Dobiecki, tkacz (Okopowa 63) otruł się jodyną w mieszkaniu własnem.

21-letnia Władysława Budnicka, służąca (Mała 11) otruła się kwasem octowym w bramie domu Bonifraterska 3.

OFIARA KARKOŁOMNEJ ZABAWY

Przy ul. Wolskiej 24, na terenie zabaw ludowych spadł z huśtawki 18-letni Feliks Kaźmierczak, elektrotechnik (Żytnia 18 a). Koledzy przewieźli go do ambulatorjum pogotowia, gdzie lekarz stwierdził wstrząs mózgu i potłuczenie twarzy. Po opatrunku K. przewieziono do domu.

PRZY PRACY

W zajezdni tramwajowej na Woli pomocnik ślusarski 38-letni Piotr Młotek (Wygoda 6), w czasie pracy, doznał poszarpania 2 palców lewej ręki co stwierdził lekarz w ambulatorjum pogotowia.

OFIARY ŚLIZGAWICY

W ciągu doby ubiegłej pogotowie udzieliło pomocy 12 ofiarom ślizgawicy. Są to: Chaim Izaksohn, Henryk Antoniewicz, Izrael Borensztein, Rubin Wajnsztok, Henryka Smosarska, Sala Wajngartówna, Józef Rostek, Henryk Fogelman, Ruchla Holcberg, Zofja Grzegorowska, Rywka Alterwajn, Lejba Gingold.

ZE SPORTU

SUKCES POLSKICH PIĘŚCIARZY NAD AUSTRJĄ

W Katowicach rozegrany był w sobotę wieczorem mecz bokserski międzypaństwowy Polska — Austrja, zakończony niespodziewanem wysokiem zwycięstwem drużyny polskiej w stosunku 13:3. Drużyna polska znajdowała się w doskonałej formie, zwłaszcza Seweryniak, Rudzki i Wystarach, natomiast słabo zareprezentował się Konieczny i Farlański. Z drużyny austrjackiej na wyróżnienie zasługuje, mimo przegranej, Laub. Wyniki poszczególnych walk były następujące:

waga musza: Moczko (P) wygrywa na punkty z Erbenem (A).

waga kogucia: Forlański (P) remisuje z Osapackiem.

waga piórkowa: Rudzki (P) wygrywa przez k-o w drugiej rundzie z Lindenheimem.

waga lekka: Kampa (A) wygrywa na punkty z Koniecznym. Było to jedyne zwycięstwo Austrjaków.

waga półśrednia: Seweryniak (P) po pięknej walce bije w 2-ej rundzie przez poddanie Sokolda.

waga średnia: Majchrzycki (P) wygrywa na punkty z Putzem.

waga półciężka: Wystarach po ciężkiej walce zwycięża doskonałego Lamba na punkty.

waga ciężka: Wocka (P) bije na punkty Karschnitza.

MISTRZOSTWA CIĘŻKO — ATLETYCZNE W.R.S.K.O.

W sobotę i niedzielę t. j. 28 lutego i 1-go marca zostaną rozegrane mistrzostwa W. R. S. K. O. w ciężkiej atletyce i podnoszeniu ciężarów. Zawody odbędą się w sali Elektryczności ul. Elektryczna 2, podnoszenie ciężarów w sobotę o godz. 17.30 i walki w niedzielę o godz. 15.

Do mistrzostw zgłosili się zawodnicy Skry, Elektryczności i Gwiazdy.

Waga zawodników odbędzie się w lokalu Elektryczności w piątek dnia 27 lutego o godzinie 18 — 20.

Zgłoszenia zawodników należy nadsyłać do tow. Koseckiego ul. Elektryczna 2. Wpisowe od zawodnika do każdej konkurencji wynosi 1 zł.

Co wyświetlają kina?

ATLANTIC: „Postrach salonów".
APOLLO: „Serce na ulicy".
CAPITOL: „Na Sybir".
CASINO: „Odwieczna pieśń".
COLOSSEUM: „C. i K. Feldmarszałek".
FILHARMONJA: „Neapol, śpiewające miasto".
KOMETA: „Kobieta bez serca".
MAJESTIC: „Noc niespodzianek".
MIEJSKI: „Płonące serca".
PALACE: „C. i K. Feldmarszałek".
POLA NEGRI PALACE: „Porucznik Armand".
PAN: „Indyjski grobowiec".
SPLENDID: „Wyspa zatopionych serc".
STYLOWY: „Tajemniczy Dżems".
TĘCZA: „Karkołomne zakręty".
UCIECHA: „Dynamit".
WISŁA: „Królowa bez korony".
ZNICZ: „Tajemnica starego rodu".
FORUM: „Jego najlepszy druch".
CZARY: „Zdrada".
HOLLYWOOD: „Szukaj kobiety".
LUX: „O honor siostry".
MEWA: „Król żebraków".
PETIT TRIANON: „Miłość ks. Sergjusza".
PROMIEŃ: „Eddie Polo".
ROXY: „Król żebraków".
SOKOŁ: „Diaczego milczę?"
TON: „Pocałunek" z Gretą Garbo.
TOMBOLA: „Dzwonnik z Notre Dame".

ODCZYT

STARANIEM WARSZAWSKIEGO WYDZIAŁU KOBIECEGO P. P. S., we wtorek dnia 24.II r. b. o godz. 7 wiecz., Leszno 53, odczyt ob. KOSMOWSKIEJ Ireny, n. t. „Rola kobiety wiejskiej w walce o wyzwolenie".

GRAFIKA

Dwumiesięcznik poświęcony drukarstwu i sztukom graficznym
WYSZEDŁ ZESZYT II
i jest do nabycia we wszystkich większych księgarniach.
CENA ZESZYTU ZŁ. 4.

NAJTAŃSZE KINO DŹWIĘKOWE
COLOSSEUM Początek o g. 6-ej
NAJWESELSZY FILM SEZONU
Wyśmienita satyra na dawną armję austro-węgierską
C. i K. FELDMARSZAŁEK
Ucieszne miłostki dzielnych „Szweików"

CENY ZNIŻONE
POLA NEGRI PALACE
Pl. Teatralny Pocz. o 6.
W soboty i niedziele początek o 4-ej
RAMON NOVARRO
w najwspanialszem arcydziele dźwiękowem
„Porucznik Armand"
Nad program: Aktualności i dodatki dźwięk.
Aparatura Western Electric.
CENY MIEJSC OD ZŁ. 1.50.

Kino FILHARMONJA
Jasna 5. Początek 6, 8 i 10.
JAN KIEPURA
oraz
BRYGIDA HELM
w arcydziele dźwiękowo-śpiewanem
NEAPOL ŚPIEWAJĄCE MIASTO
CENY MIEJSC OD 1 ZŁ.

UCIECHA pocz. 6, 8, 10 Złota Nr 72
Film dźwiękowy
CECIL B. de MILLE'A
p. t.
DYNAMIT

DŹWIĘKOWE KINO
„TĘCZA"
Przejazd 9. Pocz. 6.15, w sobotę i niedz. 4 pp.
Dziś i codziennie
CLARA BOW i RYSZARD ARLEN
w przepięknym dramacie dźwiękowym p. t.
„KARKOŁOMNE ZAKRĘTY"
UWAGA: Djalogi w języku polskim.
Ceny miejsc na początki seansów od 1 złotego

NIEODWOŁALNIE TYLKO do 1 Marca
„MONTE CARLO"
Nigdzie nie będzie wyświetlany!
12 wobec ukończenia tygodni 12
OBECNIE CENY MIEJSC OD
zł. 1.50
Dźw. Kino „Światowid"
Marszałk. 111 Pocz. 4, 6, 8 i 10.

TEATR I MUZYKA

Dziś w teatrach miejskich

Wielki
o g. 8 „Faust" z „Nocą Walpurji"

Narodowy
o g. 8 „O żonach złych i dobrych"

Nowy
o g. 8 „Rozkosz uczciwości"

Letni
o g. 8 „Noc Sylwestrowa"

TEATR „ATENEUM". Codziennie gra „Ulicę" Elmara Rice'a w obsadzie premjerowej.

TEATR WIELKI: Dziś grana będzie po dłuższej przerwie lubiana i ciesząca się zawsze powodzeniem piękna opera „Faust".

TEATR NARODOWY: Dziś premjera komedji współczesnej Ad. Nowaczyńskiego: „O żonach złych i dobrych" w reżyserji dyr. Solskiego.

TEATR LETNI: „Noc Sylwestrowa".

TEATR NOWY. Dziś sztuka L. Pirandella „Rozkosz uczciwości".

TEATR POLSKI. Codziennie „Katarzyna".

TEATR MAŁY. Dziś i jutro komedja p. t. „Koniec i początek".

TEATR „QUI PRO QUO". „Nos do góry"

TEATR „MORSKIE OKO". Dziś powtórzenie premjery rewji „Sympatja Warszawy" z Zulą Pogorzelską oraz Antoszówną, Bobrowską, Horbaczewską, Sokołowską Żabczyńską, Bodo, Olszą, Rolandem, Sielańskim Walterem, Warsem, Wojcieszką, Żabczyńskim, 12 girls, 8 boys oraz kwartetem białych murzynów.

TEATR „WESOŁY WIECZÓR". Rewja p. t. „Tylko dla dorosłych".

„OPERETKA WARSZAWSKA". Powtórzenie premjery „Noce w Kairze".

TEATR „NOWY ANANAS" (Marszałkowska 114): „U nas najtaniej".

TEATR REWJI MIGNON (Marszałkowska 81 b. Rewja p. t.: „Za zdrowie gości".

Kino dźwiękowe
ATLANTIC
Chmielna 33. Początek 6, 8, 10.15
Dziś
Arcydzieło dźwiękowe reżyserji genjalnego R. EICHENBERGA
„POSTRACH SALONÓW"
Nad program: aktualności oraz doskonałe dodatki dźwiękowe.

Kino „WISŁA" Tamka Nr. 34 vis a vis Cyrku
NA EKRANIE: Wielki film erotyczny!
„Królowa bez korony"
(LADY HAMILTON)
z CORINNE GRIFFITH
NA SCENIE bomba smiechu: „Gapcio ordynansem" w wykonaniu nowego zespołu
Początek o g. 5-ej. w niedzielę o 3 pp.
Ceny od 1 zł.
Ilustracja powiększonego zespołu orkiestry symfonicznej

Kino dźwiękowe
MAJESTIC NOWY-ŚWIAT Nr. 43. pocz. 6, w niedz. i święta 4
Janet Gaynor i Charles Farrell
w wspaniałym, pełnym humoru, śpiewu i tańca filmie dźwiękowym
„NOC NIESPODZIANEK"
NAD PROGRAM: najnowsze dodatki dźwięk.
Ceny miejsc od 1 złotego

KINO-TEATR KOMETA Chłodna 49 Tel. 48-51
Kobieta bez serca
NA SCENIE
WYSTĘPY ARTYSTÓW

KINO-REWJA ZNICZ
Po raz ostatni w Warszawie
Dziś i dni następnych
„TAJEMNICA STAREGO RODU"
dramat współczesny na tle przejmujących przeżyć miłosnych. — W rolach głównych: Jadwiga Smosarska, Jerzy Marr, Wład. Walter.
NA SCENIE: „Rysia w Krynicy" i „Ulicznik Warszawski" z udziałem całego zespołu pod kier. I. Truszkowskiego i ulubienicy publiczności Janiny Winiarskiej.
„Wszyscy do Znicza" — „Znicz dla wszystkich"

Dźwiękowy-Kinoteatr MIEJSKI
Długa 25 Hipoteczna 8
Początek o godz. 6.30
w soboty i niedzielę o godz. 5 p. p.
Mady Christjans
Gustaw Froelich
w melodyjnym dźwiękowcu p. t.
„PŁONĄCE SERCA"
UWAGA: Bilety „wolnego wejścia" i bezpłatne ważne prócz niedziel, sobót i premjer.

SZOPKA POLITYCZNA. „Z Pegazem, pod gazem". Szopka polityczna Marjana Hemara, Jana Lechonia i Juljana Tuwima

RECITAL FORTEPIANOWY ELŻBIETY COTRUS. We wtorek, 24 b. m., w sali Konserwatorjum, recital fortepianowy Elżbiety Cotrus.

CO USŁYSZYMY PRZEZ WARSZAWSKIE RADJO?

DZIŚ.

11.40 — 11.55 Przegląd Prasy. 11.58 — 12.10 Sygnał czasu. 12.10 — 13.10 Muzyka z płyt gramofonowych. 13.10 — 13.25 Komunikat meteorologiczny. 13.25 — 15.00— Przerwa. 15.00 — 15.20 Komunikat gospodarczy. 15.20 — 15.35 Przerwa. 15.35 — 15.50 Chwilka lotnicza „Król gazów" — wygł. dr. J. Szpakowski. 15.50 — 16.10 „Skarby na dnie morza" — wygł. inż. Z. Kacprowski. 16.15 — 17.15 Muzyka z płyt gramofonowych. 17.15 — 17.40 „Dwuchsetlecie Manon Lescaut" — wygł. dr. M. Brahmer. 17.45 Popularny koncert symfoniczny. 18.45 — 19.10 Rozmaitości. 19.10 — 19.25 Giełda rolnicza. 19.25 — 19.30 Muzyka z płyt gramofonowych. 19.30 — 19.35 Odczytanie programu na dzień następny. 19.50 Transmisja z Teatru Wielkiego w Warszawie. Opera „Faust" Ch. Gounod'a. 23.35 — 23.50 Komunikaty.

NA RATY bez zaliczki ZEGARY ścienne, zegarki, pierścionki, obrączki, kolczyki. — Gutmacher SMOCZA NR. 21 róg Dzielnej. 193

MEBLE okazyjnie Dogodne warunki. Sypialnie, stołowe, gabinety, salony, pojedyncze sztuki. — Chmielna 41 róg Marszałkowsk. „Floryda". Wybór tapczanów. 56

Domki nowoczesne budujemy. Długoletnie spłaty. Zgłaszać się tylko posiadacze parceli, działek, placów. Poczta Główna Skrzynka 252. 199

ROBOTNICY! czytajcie swoje pismo codzienne

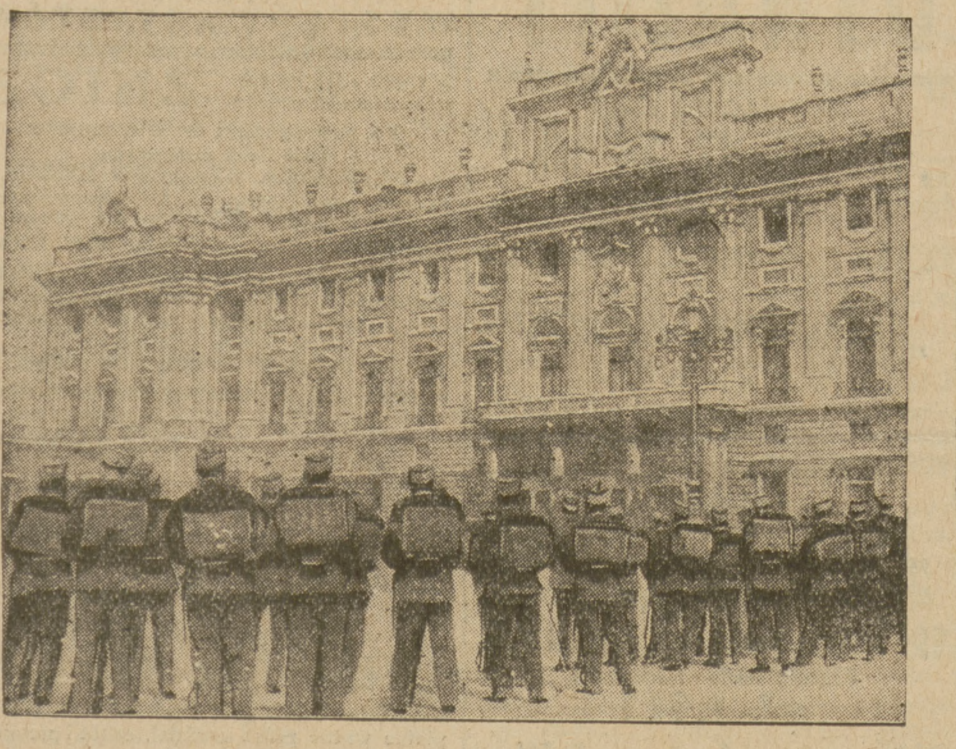
TANIEC HISZPAŃSKI NA WULKANIE

RZĄD AZNARA NAPRÓŻNO POŚWIĘCA SWÓJ ŻYWOT OCHRONIE SKAZAN. NA ŚMIERĆ MONARCHJI



Aby wykazać _rzed światem, że w Hiszpanji panuje zupełny „spokój" król **Alfons XIII** wydał w swoim pałacu wielką zabawę karnawałową. Nasze pierwsze zdjęcie przedstawia właśnie moment z tej zabawy, ale równocześnie na drugiej ilustracji widać, jak wygląda podczas zabawy pałac królewski zzewnątrz. Podwójne warty z karabinami gotowemi do strzału czuwają nad tem, aby dygnitarzom nie zakłócono karnawału w przykry sposób.

Nowemu rządowi nikt nie wróży długiego żywota. Przywódca socjalistów hiszpańskich **Prieto** oświadczył, że **socjaliści hiszpańscy pozostają nadal w ostrej opozycji do obecnego rządu.** Nowy rząd nie jest niczem innem, jak **zbieraniną zdyskredytowanych polityków,** w sam raz dobrych dla Hiszpanji do łatania zniszczonej przez **Primo de Riverę** konstytucji z roku 1876. Ale już dziś można przewidzieć, że **rząd Aznara nie będzie w stanie naprawić nadwerężonej przez samego króla konstytucji.** Uusunięty w cień rząd **w najlepszym razie potrwa parę tygodni,** poświęcając swój żywot ochronie skazanej na śmierć monarchji.



Z KRAJU WSZELKICH MOŻLIWOŚCI

Zmarły w Birmingham, w stanie Alabama, przemysłowiec i kapitalista, Harvey Woowadr, zapisał 7 i pół miljona dolarów na założenie „postępowych" szkół w Stanie Alabama. W zapisie tym jednak poczynił następujące oryginalne zastrzeżenia: do szkół tych uczęszczać mogą tylko chłopcy i to synowie urodzonych w Ameryce białych obywateli angielskiego pochodzenia. Z ciała profesorskiego wykluczone są kobiety oraz duchowni wszelkich wyznań. W szkołach tych nie wolno uczyć obcych języków, niewolno zakładać związków studenckich i nie mogą być praktykowane egzaminy. Gdyby po 25 latach okazało się, że szkoły takie mijają się z celem kapitał fundacji ma być przekazany politechnice w Bostonie.

PIERWSZA KOBIETA ASTRONOMEM

Jeden ze współczesnych pisarzy niemieckich Henryk Roth powiedział: **„Odwaga jest cnotą kobiet, obawa — rozsądkiem mężczyzn“.** Zdanie to nabiera wyrazistości, jeśli uprzytomnimy sobie, że obecnie karjera naukowa, jako nie przedstawiająca „widoków" na lepsze zaopatrzenia materjalne nie pociąga mężczyzn natomiast coraz częściej się zdarza, że pracy naukowej poświęcają się kobiety, że kobiety zajmują coraz częściej stanowiska, które dotąd były, że tak powiemy, wyłącznym przywilejem mężczyzn.



Bardzo charakterystyczy jest fakt, że dyrektorem fabryki radu we Francji jest kobieta i cały personel kierowniczy złożony jest wyłącznie z kobiet. Zainterpelowana w tej sprawie przez dziennikarzy dyrektorka oświadczyła, że Towarzystwo, eksploatujące tę fabrykę, może chętnie widziałoby na kierowniczem stanowisku mężczyznę — cóż, kiedy wiadomo, iż praca z radem jest wybitnie szkodliwa dla zdrowia, więc niewielu z fachowców zgodziłoby się tam pracować.

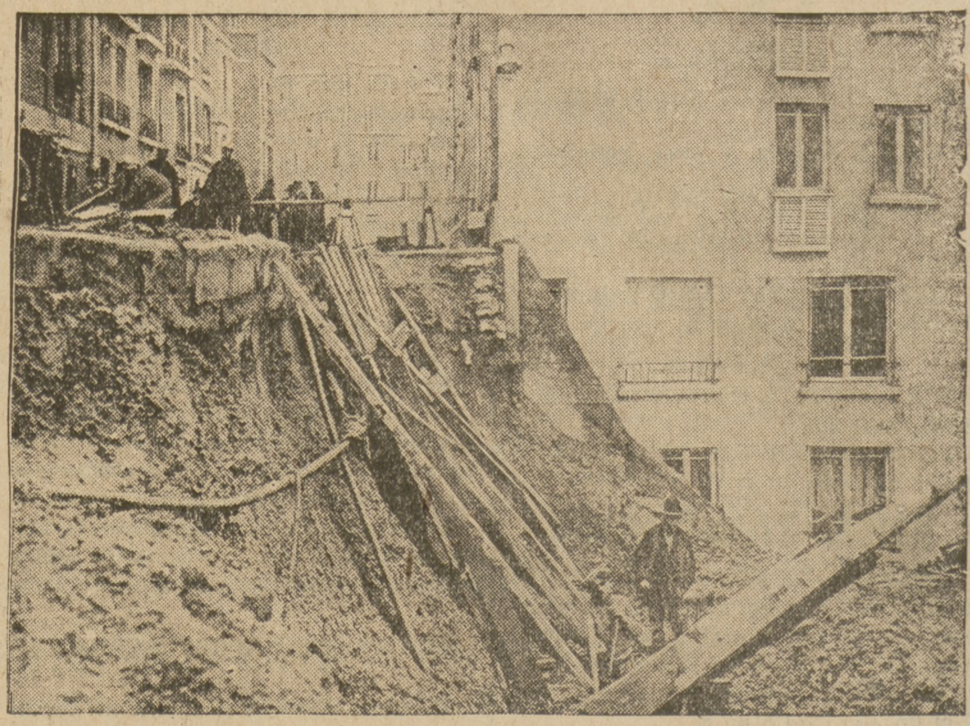
Co jakiś czas prasa sygnalizuje: pierwsza kobieta sędzia, pierwsza kobieta lotniczką, pierwsza kobieta ministrem i t. d. Ostatnio dowiadujemy się, że pierwszą kobietą astronomem jest pani dr. Margareta Düssow, pracująca w stacji obserwacyjnej w Neu-Babelsberg pod Berlinem — jak to widać na naszej ilustracji.



164

CAŁY DOM RUNĄŁ Z NASYPU

NIEZWYKŁY WYPADEK W PARYŻU



Kilka dni temu wydarzył się w Paryżu niezwykły wypadek, który na szczęście nie pociągnął za sobą ofiar w ludziach. Mianowicie dom zbudowany na nasypie runął z siedmiometrowego nasypu, przyczem cały gmach został oczywiście doszczętnie zburzony. Na szczęście dom był niezamieszkały.

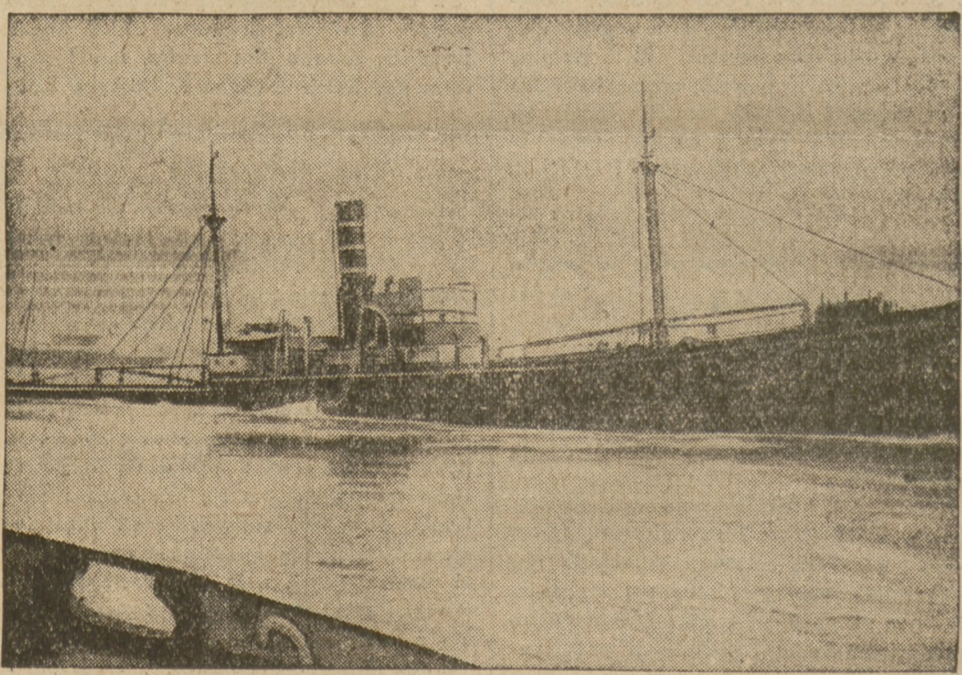
ORYGINALNE POMYSŁY REKLAMOWE

CYGARO 20-METROWEJ DŁUGOŚCI I KALOSZ W KTÓRYM ZMIESCIĆ SIĘ MOŻE JEDNOPIĘTROWY GMACH

Turecki monopol państwowy wystawił na jednym z placów publicznych Konstantynopola okaz cygara, który zachwyca zarówno namiętnych palaczy, jak i wrogów tytoniu. Jest to cygaro spreparowane z najprzedniejszych gatunków liści tytoniowych, długości około dwudziestu metrów, grubości 79 cm., przy wyrobie którego pracowało 17 robotników przez 2 tygodnie. Cygaro to ma być skuteczną reklamą rodzimego, tureckiego tytoniu.

Również Helsingfors, stolica gumowego przemysłu, stara się za wszelką cenę zainteresować świat swem gumowem bogactwem, przy pomocy kosztownej, lecz oryginalnej reklamy. Jedna z fabryk helsingforskich wyrabiających kalosze, sporządziła taki gumowy trzewiczek, we wnętrzu którego śmiało zmieścić się może jednopiętrowy gmach, lub 600 osób. Kalosz - olbrzym, umieszczony został na specjalnie w tym celu zbudowanem rusztowaniu. Waga jego wynosi przeszło 2,000 kilogramów. Do wyrobu jego zużyto sześć ton gumowych odpadków. Z tego jednego kalosza sfabrykować możnaby 9,000 par normalnej wielkości kaloszy.

NOWA KATASTROFA OKRĘTOWA



Wskutek gęstej mgły norweski parowiec **„Diana“** zderzył się z okrętem portugalskim. Skutki zderzenia były fatalne. „Diana" została prawie zupełnie przepołowiona i pomimo szybkiego ratunku, zatonęła. Większość pasażerów została uratowana.

ROMAN GUL. 34)

GENERAŁ BO

POWIEŚĆ.

z upoważnienia autora przełożyła z rosyjskiego **Halina Pilichowska.**

— Chaim Lewit pracuje nad zorganizowaniem masowego teroru w postaci zbrojnych demonstracji. Nadto pracuje nad przygotowaniem zamachu terorystycznego o pierwszorzędnej doniosłości.

— Skąd ma pan te informacje? — rzekł Łopuchin, nie zdradzające, jak wydawało się Azefowi, ani zaciekawienia, ani zaufania.

— Sam byłem w Orle, objechałem parę miast, — powiedział Azef.

— Tak. Zbadamy to. I przedsięweźmiemy środki. Ma pan jeszcze co do mnie? — Łopuchin spojrzał na zegar.

— Mam.

— Słucham.

— Szykuje się zamach na pańskie życie, — powiedział Azef, patrząc Łopuchinowi w twarz. I mimo całego opanowania dyrektora dostrzegł, że po twarzy jego przebiegł cień. Twarz drgnęła. Dyrektor nie odpowiedział i nie zmienił pozycji.

— Mam pewne wiadomości, — rechotał przez nos Azef, — zorganizowano wywiad, teroryści śledzą pana.

— Jakiż mają plan? — przerwał Łopuchin i nagle na jego cienkich, wykrzywionych grymasem wstrętu ustach wykwitło coś nakształt uśmiechu. „Połknął haczyk", — pomyślał Azef i zciszył głos.

— Teroryści śledzą przejazdy pana z Sergiejewskiej przez Pantelejmonowską na Fontankę, mają zamiar dokonać zamachu pod samym departamentem.

— Pod s a m y m departamentem!!?—powiedział, uśmiechając się, Łopuchin, — przecież to kompletny idjotyzm!

Azef wzruszył ramionami.

— Mimo to jest właśnie tak. Niewątpliwie będą usiłowali dokonać zamachu tam, gdzie wyda się to bardziej dogodne przy przejeździe z mieszkania do departamentu.

Łopuchin był blady, ale uśmiechał się.

Azef był pewien: Łopuchin złapał się.

Łopuchin spojrzał na zegar: — kwadrans na dziesiątą.

— Muszę jechać do departamentu, — uśmiechnął się. — Nic więcej nie ma pan, nie jestem już potrzebny?

Mam do pana, Aleksieju Aleksandrowiczu, osobistą prośbę, — rzekł Azef. Łopuchin stał już. Azef wstał również.

— O co idzie?

— Prosiłbym pana o podwyższenie mego wynagrodzenia, — Azef poczuł drwiące spojrzenie dyrektora i skulił się pod niem. — Sądzę, że dostarczane przeze mnie informacje, zasługują...

„Aha, to tu jest zamach na moje życie",—uśmiechnął się Łopuchin.— Ten łajdak kłamie, pragnąc otrzymać za to pieniądze, to szantaż".

—Dobrze, pomyślę o tem. Lecz sądzę, że nie pozostaje to w związku z zamachem na moje życie? — roześmiał się pogardliwie Łopuchin.

— Sądzę, że moją pracą zasłużyłem sobie na większe zaufanie.

— Nie, nie, ja żartuję, pomyślę o tem i myślę, — zaciął się Łopuchin, — że dołożę panu, albowiem informacje są niewątpliwie ciekawe, a tymczasem... Żegnam, dziękuję panu, — i Łopuchin, sam nie wiedząc, jak, podał Azefowi wypielęgnowaną rękę.

Koń rwał się do galopu. Przebierał nogami. Gdy wyszedł Łopuchin w kosztownym płaszczu i cylindrze, koń szarpnął się, nie czekając, aż wsiądzie. Łopuchin wskoczył w biegu. Stangret ściągnął cugle i ruszył z miejsca równym truchtem.

Pędzili ulicami, Sergiejewską, Litejną, Pantelejmonowską. Koń wybiegł na Fontankę. „Całkiem proste, bomba i basta". Łopuchin patrzył z roztargnieniem na przechodniów, „Zabili przecież Sipiagina". Poczuł nerwowy dreszcz. Zachciało mu się ziewnąć. „Licho wie, co za bzdury" — mruknął, wychodząc z powozu, wszedł do departamentu policji, nie zwracając uwagi na ukłon wygalonowanego portjera w liberji.

28.

Azef szedł powoli w kierunku Woskresienskiego prospektu. „Jeśli nie są durniami, przychwycą", — myślał leniwie, — jeśli są durniami— z karety nie zostanie nawet śladu". Przystanął, zapalił. Popieros nie zapalał się. Gdy zapalił się, poszedł Azef, stąpając ciężko i nucąc ulubioną melodję: „Po ulicach Madrytu szły dwie dziewczynki cudne".

Wziął dorożkę, mówiąc: „Towarzystwo ubezpieczeń „Rosja". I pojechał uiścić składkę ubezpieczeniową za ubezpieczone w towarzystwie „Rosja" życie.

29.

W Akwarjum przy jadle i napojach kołysali się rozweseleni ludzie. Z estrady rozbrzmiewały kuplety. Śpiewaczka w błyszczącej zielonkawej sukni wyglądała, jak sylfida.

— Głody jestem, jak wilk, zjemy kolację, mruknął Azef.

Z apetytem wcinając befsztyk po tatarsku, spoglądał na jarząbka w śmietanie, którego Sawinkow patroszył nożem i widelcem. Zamiast sylfidy wtoczył się na scenę mężczyzna w stroju cyrkowca. Dokonywając niewiarygodnych ewolucyj, zaczął tańczyć w takt orkiestry:

„Matczysz — to rozkoszny tan,
Żywy ognisty.
Zdaleka przywiózł go hiszpan,
Brunet barczysty".

— Byłem dziś na Fontance, obmyślałem plan, — rechotał śród zgiełku sali Azef, — „poeta" musi koniecznie stać na moście Łańcuchowym. A nuż Plewe pojedzie przez Litejny. Trzeba to wziąć w rachubę.

Redaktor Naczelny MIECZYSŁAW NIEDZIAŁKOWSKI. Redaktor odpowiedzialny: WACŁAW CZARNECKI. Wydawca RADA NACZELNA P. P. S.

Odbito w druk. „Robotnika", Warecka 7.